

REPUBLIKA

ROK II.

ŁÓDZ, SOBOTA 19 KWIETNIA 1924 r.

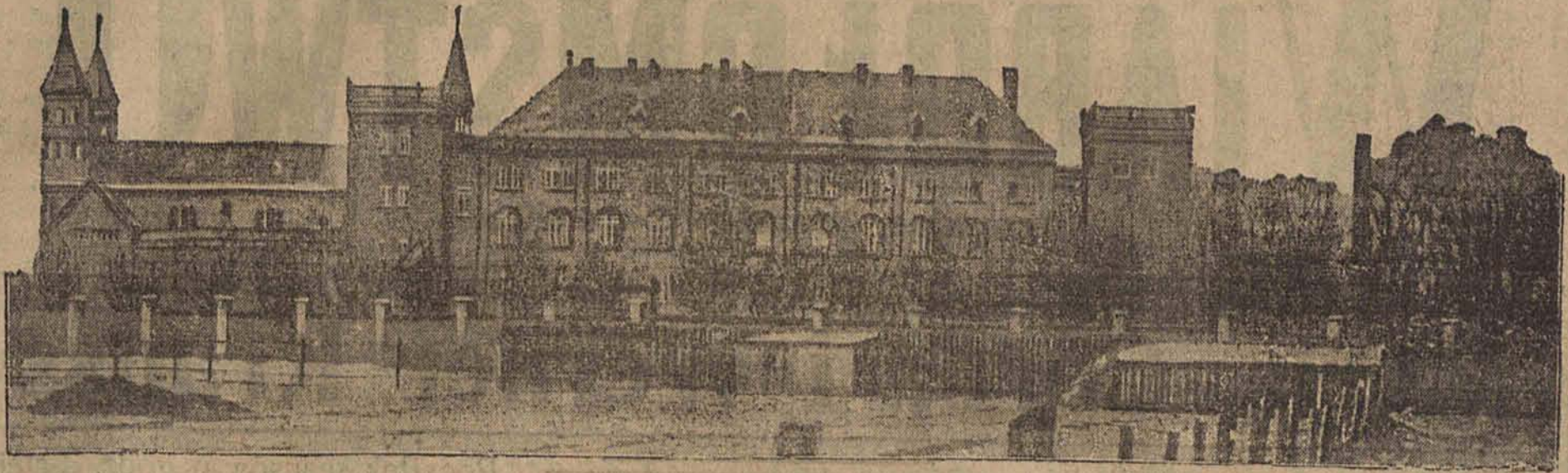
NUMER POJEDYNCZY MK. 250.000

№ 109

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU,
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Szpital pod Berlinem, w którym zmarł Hugo Stinnes.

Rada doradcza przy ministrze spraw zagranicz. Wejdą do niej również przedstawiciele prasy.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Z kół rządowych otrzymaliśmy informację, że wstępem do reorganizacji M. S. Z. ma być — jak już donosiliśmy — utworzenie ciała doradczego przy ministrze spraw zagranicznych dla spraw traktatowych.

Odpowiednikiem w tych sprawach ma być rada finansowa przy ministerstwie skarbu.

W skład tej rady wejdą przedstawiciele sier parlamentarnych, politycznych, nauki i prasy.

P. Zamoyski w rozmowie z przedstawicielami Sejmu oświadczył, iż pragnie do tej rady wciągnąć przedstawicieli stronnictw wszystkich odcieni politycznych.

Najliczniej ma być reprezentowana prasa.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt, 18 kwietnia.

W Siedmiogrodzie w Braszowie aresztowano porucznika węgierskiego Zako, który był szpiegiem na rzecz Budapesztu. W toku śledztwa wyszło na jaw, że porucznik Zako był jednym z członków silnie rozwiniętej organizacji szpiegowskiej, która w swych szeregach liczyła oficerów i urzędników pocztowych. Organizacja ta zdołała za pieniądze uzyskać ostatni klucz do depesz dyplomatycznych wysyłanych zagranicę. Oprócz wspomnianego wyżej porucznika aresztowano również szereg innych osób, podejrzanych o szpiegostwo między innymi tancerki, artystki i kelnerki, które przejeżdżając granicę przewoziły różne tajne dokumenty. Uwięziono również maszynistę simplońskiego expressu, który przewoził tajne dokumenty.

Strejki i lokauty w Anglii.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 17 kwietnia.

Na jutrzejszym meetingu 5 tysięcy robotników wysłucha sprawozdania o rezultatach konferencji, która odbyła się między pracodawcami a komitetem wykonawczym trade-unions. Pracodawcy zgadzają się zaprzestać lokautu jedynie po podjęciu pracy. Zlikwidowanie konfliktu oczekiwane jest w przyszłą środę.

Sytuacja w przemyśle budowlanym pogorszyła się. Wybuch strejku jest nieunikniony, przy 15-dniowym wymówieniu. Rokowania w celu kompromisowego załatwienia sprawy, prowadzone są nadal.



Zaprzysięganie rekrutów w Bukareszcie.

Nowozacletni składają przysięgę na aeroplan, tak jak za dawnych czasów przysięgano na miecze i dzidy. Jest to więc typowa przysięga XX wieku.

Gen. Czikel chce się rehabilitować. Opublikuje on sensacyjne dokumenty w sprawie wypadków krakowskich. Ministrowie p. Witosa ponoszą winę za przelew krwi.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Jak się dowiadujemy, b. komendant D. O. K. Kraków, gen. Czikel, wystąpi na drogę sądową dla oczyszczenia się z zarzutów postawionych mu w związku z zajściami krakowskimi.

Gen. Czikel uważa się za pokrzywdzonego decyzją sądu generalskiego, usuwającego go z armii i gotów jest złożyć dowody, iż w wypadkach listopadowych działał na podstawie instrukcji z Warszawy.

Wedle posiadanych przez nas informacji w zamierzonym procesie gen. Czikel pragnie opublikować dokumenty stwierdzające, że głównym winowajcą zajść krakowskich jest b. minister spraw wewnętrznych Kiernik, który całą akcją kierował telefonicznie z Warszawy.

Z podobnymi dokumentami wystąpi gen. Czikel przeciw b. premierowi Witosowi i ministrom Głabińskiemu oraz gen. Szeptyckiemu.

Sprawa zapowiada się nader sensacyjnie.

Kolej elektryczna w zagłębiach węglowych.

Katowice, 18 kwietnia.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie w sprawie założenia towarzystwa kolei elektrycznej zagłębia węglowego w Polsce. Towarzystwo to ma na celu budowę i eksploatację sieci normalno-torowej kolei elektrycznej dla ruchu osobowego i towarowego, łączącej z sobą węglowe zagłębia: Dąbrowskie, Krakowskie i Śląskie. Założycielami przedsiębiorstwa są Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce, Bank dla elektryfikacji Polski, Elektrobank, Towarzystwo aprowizacji miast polskich oraz miasto Kraków. Katowice, Królewska Huta, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Czeladź i Olkusz.

Prze budowę kolei elektrycznych normalno-torowych komunikacja osobowa i towarowa pomiędzy trzema częściami zagłębia węglowego, które korzysta do tychozas z jednej dwutorowej kolei żelaznej, będzie wielce ułatwiona. Ogólna długość sieci będzie wynosiła 180 km.

Budowa najważniejszego odcinka, łączącego Sosnowiec, Będzin i Dąbrowę Górniczą, oraz Będzin i Czeladź, rozpocznie się już tej wiosny. Statut towarzystwa został już przez ministerjum zatwierdzony. Kapitał zakładowy będzie wynosił milion złotych w 100.000 akcjach po 10 złotych, które mają być pokryte przez subskrybentów krajowych, oraz z 2 milionów złotych w obligacjach, które będą pokryte przez grupę banków i fabryk zagranicznych, głównie francuskich. Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce oraz Elektrobank, jako główni założyciele towarzystwa, odstąpią pewną ilość akcji współzałożycielom i innym reflektantom dla spopularyzowania przedsiębiorstwa i oparcia go o szerokie sfery społeczeństwa. Rentowość kapitału jest zabezpieczona i ma przynosić do 14 proc. rocznie, a nawet i więcej.

Proces trzech polaków w Moskwie o szpiegostwo.

Moskwa, 18 kwietnia.

Nawiązując do odbywającego się obecnie w Petersburgu procesu trzech polaków: Mioduszewskiego, Bielińskiego i Ruzko, oskarżonych o szpiegostwo na korzyść Polski, prasa petersburska napada ostro na Polskę, twierdząc, że Polska tylko czeka na odpowiedni moment, ażeby przesunąć linię granicy polsko-rosyjskiej znacznie na wschód.

Odbywający się proces — zdaniem tej prasy, dowodzi, że Polska starannie przygotowuje się do tego momentu.

Naturalnie atak na Polskę jest inscenizowany przez rząd sowiecki, tak samo, jak i cały proces o szpiegostwo. (Przyp. Red.)

CASINO

CASINO

Dziś premjera!!!

WIAROŁOMSTWO

Wstrząsający dramat w 6-ciu aktach.

W rolach głównych:

Maria-Corda i Werner Krauss

Początek seansów o godz. 3-ciej.

Początek seansów o godz. 3-ciej.

Żądamy prawa wolnego wyboru lekarza, zniesienie wszelkich biurokratycznych formalności i umożliwienia inteligencji pracującej korzystania z Kasy Chorych. Cała inteligencja pracująca glosuje na listę Bloku **na listę № 9** Zrzeszeń Pracowniczych,

Zerwanie rokowań polsko-francuskich o nową konwencję emigracyjną między obu państwami.

Energiczne stanowisko naszej delegacji wobec oporu przemysłowców francuskich.

Paryż, 18 kwietnia.

Rokowania polsko-francuskie o nową konwencję emigracyjną zostały odroczone, a delegat polski p. Sokal opuścił Paryż. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, rokowania te należy uważać raczej za zerwane, gdyż przemysłowcy francuscy starali się utrzymać dotychczas istniejący stan rzeczy, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony delegacji polskiej. Na zebraniach emigracji polskiej w zupełności aprobowano stanowisko delegacji polskiej, która stanęła na wysokości zadania i tym razem energicznie broniła interesów wychodźstwa polskiego. Z punktu widzenia politycznego, w lewicowych kołach francuskich fakt przerwania rokowań jest komentowany jako przejaw emancypacji polityki polskiej i znacznego jej usamodzielnienia się na forum międzynarodowym. Nowe rokowania mają być podjęte za kilka miesięcy.

J. A.

PROTOKÓŁ Z ROKOWAŃ.

Paryż, 18 kwietnia.

Minister Daeschner, przewodniczący delegacji francuskiej na konferencje w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej z Polską, odwiedził wczoraj przewodniczącą delegacji polskiej inż. Sokal, z którym odbył dłuższą naradę w sprawie ostatecznej redakcji protokołu o rokowaniach. Wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie obu delegacji, poświęcone odczytaniu końcowego protokołu stwierdzającego odłożenie rokowań dla późniejszego rozpatrzenia spraw, nie załatwionych, oraz pełne porozumienie w kwestjach załatwionych.

Protokół zawiera następujące zalecenia:

1) Rząd francuski zapowiada rychło

zniesienie cyrkularza nr. 53, wydanego przez ministerjum spraw wewnętrznych a upoważniającego do wysiedlenia robotników zagranicznych na skutek zerwania kontraktu. Cyrkularz ten w stosunku do robotników polskich traci natychmiast swoją moc.

2) Misja werbunkowa w Poznaniu zostanie gruntownie zreorganizowana. Delegat polski przyjmować będzie odtąd udział we wszystkich czynnościach misji, w której zostanie wprowadzona ścisła kontrola za pośrednictwem urzędnika, władającego biegle językiem polskim, w sprawie przestrzegania konwencji oraz redakcji umów najmu.

3) Rząd francuski czuwać będzie nad obowiązkowym nauczaniem dzieci polskich i potwierdza wobec rządu polskiego formalne zobowiązanie centralnych organizacji pracodawców francuskich do subwencjonowania i utrzymywania kursów i sekcji polskich w szkołach początkowych, przyczem personel naukowy polski dostarczony zostanie przez ministerjum oświaty w Warszawie.

4) Utworzony zostanie specjalny fun-

dusz pomocy społecznej dla emigrantów i ich rodzin, powstały z regularnych wpłat najemców francuskich i pozostający w dyspozycji urzędu emigracyjnego w Warszawie.

Po podpisaniu protokołu przez delegatów francuskich i polskich przewodniczący delegacji polskiej Sokal złożył delegacji francuskiej podziękowanie za okazaną przez nią zrozumienie potrzeb emigracji polskiej, wychodząc z założenia, że sprawa ta jest zagadnieniem obchodzącym obie strony. Minister Daeschner wyraził delegacji polskiej uznanie za wyczerpujące przedstawienie za gadnienia emigracji polskiej, które, chociaż nie zostało całkowicie rozwiązane przy pierwszych rokowaniach, to jednak obecnie jest znacznie uproszczone i poczyniło ogromne postępy. Minister Daeschner wyraził następnie nadzieję, że późniejsze rokowania, prowadzone, jak dotychczas, przyniosą rezultaty całkowicie zadawalające dla Polski i Francji.

Wieczorem inż. Sokal zwołał przedstawicieli tow. pomocy kulturalnej dla

emigrantów oraz reprezentantów prasy polskiej, którym przedstawił rezultaty zakończonych rokowań. Na zebraniu tem był obecny poseł Rudziński, który od dwóch miesięcy zajmuje się badaniem zagadnienia emigracji polskiej w Francji. Poseł Rudziński wypowiedział swoje uwagi o rezultatach rokowań.

ATAKI SOWIETÓW NA POINCARÉ GO I MAC DONALDA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 18 kwietnia.

Polradjo „Izwestija” i „Prawda” atakują Poincarégo oraz rentierów francuskich dążących, zdaniem tych pism, do ograbienia Rosji. Dzienniki te twierdzą, że raczej rentierzy francuscy i rumuńscy winni są Rosji pieniądze. Litwinow w wywiadzie oświadczył, że ratyfikowanie aktów zajęcia Besarabji przez Rumunję drogo kosztować będzie Francję i Anglię. Pomoc moralna, stwierdził Litwinow, okazana Rumunji, uważaną będzie przez Rosję jako akt względem niej wrogi.

Warszawski Bank Zjednoczony Oddział w Paryżu

PARYŻ, 4, rue Edouard VII, adr. tel. „UNIWARSAW”

uskutecznia wszelkie operacje, wchodzące w zakres bankowości, a zwłaszcza

ułatwia stosunki handlowe
między Francją a Polską.

Korespondencja w języku polskim.

Wielkanoc przy zdrowej walucie.

Pierwszy raz obchodzimy święta wielkanocne przy ustabilizowanej walucie. W przeszłym roku na ten sam czas i miesiące następne przypadały największe skoki dolara, które niekiedy sięgały stu i więcej procent. Nieudolny rząd p. Witosa nie tylko nie potrafił zaradzić katastrofalnej sytuacji, lecz przez swe fatalne zarządzanie powodował jeszcze większy popłoch, który udzielił się całemu społeczeństwu. Ucieczka od marki polskiej stała się objawem powszechnym i jeszcze bardziej pograżała w przepaść stan naszych finansów. Sytuacja stawała się beznadziejna, a nieostrożne i brutalne enuncjacje rządowe wzmagały jeszcze bardziej ogólny pesymizm.

Pisaliśmy wówczas, że rząd, który do puścił do takiego raptownego spadku w lutym w żadnym innym kraju nie ostałby się nawet dwudziestu czterech godzin. Powtórzenie tego zdania przez jedno z pism prowincjonalnych pociągnęło jego redaktora przed krótki sąd. Dzięki dziwnej apatii Sejmu, który jak i cała Polska oraz zagranica, przestał wierzyć w możliwość ratunku, rząd p. Witosa nie upadł po dwudziestu czterech godzinach, lecz przetrwał jeszcze długie miesiące, wprowadzając coraz większy zamęt do wszystkich dziedzin naszego życia.

Dzisiaj fatalny stan naszego państwa należy już do przeszłości. Czarny koszmar, który ciążył nad naszym życiem gospodarczym i politycznym, zniknął prawdopodobnie na zawsze. P. Grabski, uzbrojony w szerokie pełnomocnictwa skarbowe, energicznie wziął się do czyszczenia stajni Augiasza i dzisiaj może ze słuszną dumą spoglądać na dokonane dzieło. Jeszcze kilka miesięcy umiejętnego kierownictwa i celowych zarządzeń a wszystkie trudności akcji sanacyjnej będziemy mieli poza sobą. Tak, najbliższe miesiące wykażą, czy wielkie dzieło naprawy skarbu zostało doprowadzone do szczęśliwego końca, czy też wskutek złych posunięć finalnych załame się i sprowadzi na Polskę nowe klęski skarbowe i gospodarcze. Obecnie nie czas jeszcze na dęcie w trąbę zwycięstwa, nie czas na zakładanie rąk i spoczywanie na laurach. Jesteśmy pełni optymizmu i wierzymy głęboko w świetlaną przyszłość, ale rozsądek nie pozwala nam na zatrzymanie się w połowie drogi, i nawet będąc blisko upragnionego celu, nie wolno nam usypiać społeczeństwa i zamykać oczy na trudne zadania, jakie czekają nas jutro i pojutrze.

Uleczyliśmy finanse i stoimy w przededniu gruntownej reformy walutowej, ale wielkie dzieło sanacji nie obyło się bez ciężkich ofiar ze strony całego społeczeństwa i nadwyrężyło mocno nasze życie gospodarcze, nasz przemysł i handel, z którymi ściśle związany jest był szeroki rzesz pracujących. Do przyszłego historyka i ekonomisty należeć będzie wykazanie w jakim stopniu każda z warstw i klas społecznych poniosła ciężar akcji sanacyjnej prowadzonej przez p. Grabskiego, ale już dzisiaj można powiedzieć nie obyło się niestety bez nadmiernego wysiłku, którego żaden organizm — a tembardziej nasz — nie jest w stanie przetrzymać o ile mu się nie pośpieszy ze skutecznym ratunkiem.

Nie można mieć pretensji do p. Grabskiego, że działał szybko. Znajac psychologię naszego społeczeństwa, nie nawykłego do długich i wytrwałych wysiłków zdawał on sobie doskonale sprawę, że tylko grom i błyskawica mogą wytrącić

je z marazmu apatii i pchnąć do heroicznych poświęceń. Ale mimo to należy stwierdzić, że p. Grabski działał zbyt pośpiesznie i na zbyt wielkie próby wystawił nasz wątły organizm gospodarczy, który już dzisiaj ugiął się pod ciężarem sanacji i grozi załamaniem. Ta pośpieszność działań p. Grabskiego odbiła się przedewszystkiem na wydanych ustawach, które przygotowane na kolanie są bardzo dalekie od doskonałości i posiadają liczne braki, które muszą być corychlej usunięte, jeśli nie mają stać się czynnikiem destrukcji naszego gospodarstwa krajowego.

Również niektóre ostatnie posunięcia p. Grabskiego nie należą do zbyt szcze-

śliwych. Nader ryzykowny krok w sprawie unieważnienia wyborów do rady nadzorczej Banku Polskiego nie świadczy o zbyt dużym szacunku premiera dla podpisanych przez niego samego ustaw i wywalał bardzo przykre wrażenie w sferach gospodarczych, bardzo czułych na punkcie praworządności i zwyczajów przyjętych w solidnym życiu handlowym.

Endecja, przez dziwną anomalję naszych stosunków politycznych, związana ściśle ze sferami zgrupowanymi w Lewiatanie, skorzystała z okazji i przypuściła generalny szturm na p. Grabskiego i jego rząd, załatwiający z nim wszystkie porachunki partyjne. Lewica zajęła wręcz przeciwnie stanowisko i zamykając oczy

na brzmienie ustawy, poparła bez zastrzeżeń stanowisko premiera. Ta demagogiczna gra partyjna nie powinna nam jednak przysłać istotnego stanu rzeczy i nie może nas powstrzymać przed racjonalną krytyką niesłusznego i nieprawego kroku p. Grabskiego, tak jak nie jest w stanie zdjąć z nas obowiązku wyrażania jak najdalej idących zastrzeżeń co do niektórych zbyt pośpiesznych i nienależycie obmyślanych działań p. Grabskiego w związku z jego akcją sanacyjną, o ile nie pójdzie ona w parze z jednoczesną akcją racjonalną zagrożeń podstaw naszego życia ekonomicznego.

Jan Urbach.

Zgoda Niemiec na raport ekspertów

Gdy Niemcy zawiadomiły komisję reparacyjną, że akceptują referat rzeczoznawców, puszczono pogłoskę, że nastąpiło to po wymianie depeesz między Mac Donaldem a Stresemannem, przyczem pierwszy przyrzekł ostatniemu poprzeć żądanie Niemiec co do zawarcia jaknajśpieszniej układu reparacyjnego, na mocy którego Francja ma opuścić Ruhr. Akceptacji niemieckiej nie trzeba jednak tłumaczyć aż bezpośrednio oddziaływaniem Anglii, ażeby zrozumieć jej pobudki.

Każdy odpowiedzialny rząd niemiecki nie mógł uczynić inaczej. Sprawozdanie ekspertów w jego formie ostatecznej jest owocem jednomyślności wszystkich delegatów, wśród których znalazł się także neutralny delegat amerykański. Odrzucenie tego raportu niewątpliwie kompromisowego przez Niemcy byłoby przez powszechną opinię uważany za policzek wymierzony całemu światu. Z tego cieszyłoby się przedewszystkiem w tych sferach szowinistycznych Francji, gdzie pod maską odebrania długu pragnie się zgniebić naród niemiecki politycznie i ekonomicznie. Odrzucenie oznaczałoby także drwinę Niemiec z własnego przemysłu, gdyż właśnie Niemcy nawoływały stale do dokonania ekspertyzy, zwłaszcza przy udziale Ameryki. Nic tedy dziwnego, że zgodę aprobowują koła rządowe oraz liberalno-socjalistyczne, ale i konserwatywa dr. Sorge w imieniu związku przemysłowców. Protestu skrajnej prawicy nie można brać poważnie, szczególnie, że z miejsca się skromitowała przez twierdzenie, że większość przemysłowców poglądu p. Sorgego nie podziela, albowiem ten ostatni, zanim swój krok uczynił, porozumiał się z wybitniejszymi członkami związku. Fronda tedy skrajnych nacjonalistów jest niczem więcej jak demagogią wyborczą, która jednak może zawieść, gdyż uzyskanie przez żywo umiarkowane ustępstwo w najważniejszej sprawie reparacyjnej oraz perspektywa wolniejszego życia może się właśnie stać atutem w ich rękach. Nie jest także wykluczonem, że Mac Donald rozmyślnie wyjednał ogłoszenie raportu teraz, ażeby wpłynąć na wynik wyborów zarówno w Niemczech jak i we Francji na korzyść postępu. Toć już obecnie w szowinistycznym obozie obu państw zapanowała konsternacja, złe maskowana wrzaskami o „zdradzie”, tu Stresemanna, tam lewicowych kolegów Poincarégo, w nadziei, że na ten humbug da się wziąć naiwny wyborca.

Nie należy wszak oddawać się nadmiernie optymizmowi. Sprawozdanie zredagowane jest nieściśle i ogólnikowo. Następnie jakkolwiek raport jest wynikiem kompromisu między poglądami poszczególnych aliantów, nie znaczy to, że wszystkie odnośnie państwa są w jednakoowym stopniu zaspokojone. To też ogólna zgoda jest na razie tylko pozorona i obliczona na efekt zewnętrzny, gdyż przejście do pominiętych szczegółów oraz do konkretnej realizacji da pole do sprzecznych komentarzy. Wtedy być może wybuchną nowe spory, co i Niemcom umożliwi opozycję bez przyjęcia na siebie odium gwałcicieli pokoju, a i resztę państw zwali ewentualnie winę zerwania rokowań na swych przeciwników.

O tem, że Niemcy pomimo zasadniczej zgody mają objękę co do szczegółów, dowodzi fakt, że nawet w niemieckich kołach postępowych raport napotyka na surową krytykę. Sfery te utrzymują, że z góry przygotowane były na to, iż warunki będą ciężkie, ale przypuszczają, że trudność ta wyrazi się w wysokości rat, terminach i warunkach. Natomiast obecnie, zdaniem ich, okazało się, że ciężar tkwi gdzieindziej. W myśl raportu ekspertów w dalszym ciągu nie ustanowiono żadnej sumy ogólnej. Nakreślone tylko zostały raty na najbliższe kilka lat, a reszta została bez wyjaśnienia, mianowicie, ile lat wpłaty mają trwać i do jakiej dojsz mają sumy. W ten sposób pozostawia się naród niemiecki w całkowitej niepewności, co ponożle oddziaływać może na jego psychikę oraz na pracę państwową. Negatywność tej metody jest tem większa, że określono tylko minimum wpłat z zaznaczeniem, że ulega ono powiększeniu w miarę wzrostu dobrobytu, co niejako stwarza premjum na zacołaństwo, gdyż im Niem-

cy będą mniej produkcyjne, tem mniej zapłacą państwu obcym.

Również nie mile jest widziany system komisarzy międzynarodowych do kontrolowania całego szeregu gałęzi gospodarczych (np. kolejnictwa) co umożliwi interwencję obcą co do polityki, a tudzież ogranicza suwerenność.

Z powyższego widać, że zasadnicze przyjęcie referatu nie jest jeszcze równoznaczne ostatecznej ugodzie, lecz odkrywa nowy okres walk zarówno wśród aliantów pomiędzy sobą, jak również między ich wszystkimi razem i wielu z osobna, a Niemcami. Jeżeli jednak w Niemczech i we Francji zwyciężą przy wyborach żywioły postępowe i stworzą ogólne warunki pokojowe współżycia narodów, to da się osiągnąć porozumienie i w sprawie reparacyjnej. O dobrych widokach w tych warunkach najbardziej świadczy najdrażliwsza sprawa — kontroli.

Kontrola obcych i wrogich potęg będzie dla Niemców upokarzająca i niewątpliwie podnieci uczucia odwetowe, wywoła robotę konspiracyjną w kierunku zbrojenia się i utajenia produkcji. Zgoda inaczej rzeczy wyglądać będą, gdy utworzona zostanie powszechna Liga narodów na podstawie równouprawnienia jej członków. Wtenczas bowiem komisarze kontrolujący nie będą czynnikami dla Niemiec wrogiemi, lecz delegatami obiektywnej i życzliwej instytucji, którzy dla innych celów rezydować będą we wszystkich państwach.

Słowem doprowadzenie do skutku narady ekspertów i przyjęcie jej raportu przez wszystkie strony zainteresowane jest na razie tylko pomyślnym krokiem teoretycznym, którego wartość realna zależy będzie od ogólnych reform na niwie stosunków międzynarodowych.

W. R.

LONDYN — PARYŻ W MINJATURZE.
Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 17 kwietnia.

Prace około wykonania budowy w stawy Imperjum w Wembley dobiegają końca. Szczególnie interesująco zapowiadają się pawilon lotniczy. Między innymi pokazane będą w tej dziedzinie modele nieznanne dotychczas szerszemu ogółowi. W pawilonie tym organizatorzy wystawy postarają się dać jaknajdokładniejszy obraz rozwoju lotnictwa angielskiego. Z pośród ciekawszych ilustracji w zakresie lotnictwa szczególne zainteresowanie wzbudza odtworzenie powietrznej linii komunikacyjnej między Londynem i Paryżem. Zwiedzający będą mieli sposobność ogarnąć okiem całe do złudzenia naturalne życie na linii Londyn — Paryż. W ol-

brzymim basenie wody kursować będą modele parowców i unoszących się nad powierzchnią wody samolotów. Wielkość tych statków, jak również czas znajdowania się ich w podróży odtworzone będą w proporcjonalnym do siebie stosunku. 20 minut odpowiadać ma w tym wypadku jednej dobie. Z zachodem słońca zapłoną miniaturowe latarnie morskie oraz rzucone będą snopy światła, jako sygnały lądowe orjentacyjne dla samolotów.

JUBILEUSZ LEWICY SOCJALISTYCZNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 17 kwietnia.

Został tu w czwartek otwarty jubileuszowy kongres lewicy socjalistycznej, która obchodzi 20 lecie istnienia.

Przegląd literacko-artystyczny.

Osiemdziesiąta rocznica urodzin Anatola France'a.

Anatol France urodził się w Paryżu dnia 16 kwietnia 1884 roku, jako syn antrykwarjusza.

Ojciec jego początkowo nazywał się Thibaut, później przybrał nazwisko France'a.

Po skończeniu studiów Anatol France był bibliotekarzem senatu i współpracownikiem dziennika „Temps”.

Nie występował nigdy publicznie, żyje spokojnie i nienawidzi autoreklamy.

Jedynie podczas procesu Dreyfusa, który poruszył całą Francję, Anatol France wspólnie z Zolą wystąpił w obronie skazanego.

Pierwszym wystąpieniem literackim Anatola France'a było wydrukowanie szkicu biograficznego w r. 1868 „Alfred de Vigny”.

Po pięciu latach ukazał się pierwszy tom jego wierszy „Poemes dore” a w r. 1876 dramat poetycki „Les noces coimthiennes”, którego treść zaczerpnięta jest z ballady Goethego „Die Braut von Messina”.

Humorystyczna nowelka „Jocaste et le chat maigre” (1879 r.) przeszła bez echa.

Dopiero powieść „Zbrodnia Sylwestra Bonnarda” przyniosła mu sławę (1881 r.)

Najważniejsze dzieła, które ukazały się w tym czasie są następujące: „Thais” (1890 r.), bardziej naukowo traktowana „Jeanne D'Arc”, „Wyspa pigwinów”, „Myśli Jerome Goynard'a” i „Crainquebille” — obrazek z życia paryskiego.

Z dzieł krytycznych zasługują na uwagę cztery tomy „Vie litteraire”.

W 1896 r. został członkiem Akademii francuskiej.

Obecnie Anatol France hołduje zasadom komunistycznym.

W r. 1921 otrzymał nagrodę Nobla.

K. P.

Teatry paryskie.

„Alphonsine”.

Paol Haurigat, młody pisarz francuski pokusił się o napisanie sztuki dramatycznej p. t. „Alphonsine”.

Haurigat ma dopiero dwudziesty pierwszy rok — a w tym wieku można jeszcze wszystko przebaczyć.

Sztuka posiada bardzo mało teatralności, natomiast pod względem literackim

stoi bardzo wysoko.

Akcja toczy się w trzeciorzędym hotelu.

Alphonsina jest przypadkowym gościem w tym hotelu. Jej skrytość, duże, melancholijne oczy, wieczne tęsknoty — stały się powodem urągliwych kpin ze strony znajomych.

Charlotta, zła, przewrotna kobieta, chce się zdobyć na oryginalność i postanawia zrobić następujący kawał: wysłała list miłosny do Alphonsiny i naznacza jej rendez-vous.

Alphonsina przychodzi na oznaczone miejsce mimo deszczu, który strugami zalewał ulice, czeka długi czas bezowocnie na rzekomego kochanka.

Wracając do domu, pomyślała sobie, iż pewnie padła ofiarą wstępnego żartu. Nagle stał się cud.

Do hotelu przybył jakiś gość i Alphonsina podejrzewa go jednak o autorstwo miłosnego listu.

Nieznamy chętnie przyjął narzuconą rolę.

Gdy Charlotta dowiedziała się o wszystkim — zakpiła w niej krew.

Przysięga zemstę! Wkrótce udało jej się usidlić kochanka i odciągnąć go od Alphonsiny, która musi być świadkiem zdrady ukochanego, wreszcie złamana na duchu opuszcza hotel i idzie w świat.

W teatrze „Mathurin” wystawiają obecnie sztukę Andrzeja Birabeau p. t. „Les chemins des coliers”.

Treść oparta jest na prawdzie psychicznej, wypowiedzianej przez Hipolita Tama, który zauważył, że człowiek zależy od środowiska, w jakim się obraca.

Człowiek dorosły, jeśli przez dłuższy czas znajduje się wśród dzieci lub przedmiotów, przypominających mu dawne dzieciństwo — sam staje się dzieckiem.

Sztuka napisana jest z talentem, a gra artystów dopełnia artystycznego wrażenia.

Rydz.

Le grand donleur...

Wieczór w „Grand Guignou”

Przed kilku laty byłem w Paryżu.

Koleżdy oprowadzali mnie po mieście pokazali Montmartre, życie studentów w dzielnicy łacińskiej i nagle znaleźliśmy się na rue Chajcał przed gmachem „Grand Gignol'u”.

Brakowało zaledwie kilka minut do rozpoczęcia seansu.

Weszliśmy.

Publiczność, jak zwykle, w eleganc-

kich strojach, panie w wieczorowych, czarnych sukniach, panowie w smokach i we frakach.

Obok mego krzesła siedziała przepiękna paryżanka z odsłoniętymi ramionami, lśnąciami jak marmur kararyjski. Z jedwabnej, szeleszczącej sukienki unosił się oszałamiający zapach „Houbigant”.

Szczegółów już nie pamiętam. Było to jeszcze przed wojną.

Pozostały mi tylko w pamięci i wżarły się w mózg dwie sztuki odegrane tego wieczoru.

Pierwszą sztukę napisał Andre de Lorde p. t. „Le prince de la terreur”.

Znana historia o pewnym lekarzu w domu warjatów, który tak długo zastanawiał się nad psychologią obłąkańców, że wkrótce zwątpił o swoim stanie umysłowym.

W sztuce tej są takie potężne chwile, że widz traci poprostu świadomość i pamiętam, że pewna pani w trzecim rzędzie krzesła zamdlała.

Moja sąsiadka z wielkiego strachu wzięła mnie pod rękę i przytuliła się mocno do moich piersi.

— Excuser, monsieur!... — przeprosiła mnie w czasie przerwy.

Nazwy drugiej sztuki nie pamiętam. Pewien człowiek utrzymywał się z tego, że płakał za pieniądze nad umarłymi.

Z początku ograniczał się do łez, potem rozpacz jego stopniowo się zwiększała, wreszcie osiągała „Le grand douleur”.

Pewnego dnia umarła mu córka.

I oto gdy ojciec stanął nad trupem własnej córki i chciał wypłakać swój ból, okazało się, że człowiek ten, tak już przyzwyczał się do szablonowej rozpacz nad trupem, że nie mógł inaczej wyrazić bólu swego, jak za pomocą tragicznych gestów.

Następuje przerażająca scena, gdy starzec milknie nagle i powtarza tylko: „Le grand douleur”.

Uciekłem z teatru i godzinę włóczyłem się po ulicach miasta, zanim mogłem się uspokoić i wrócić do domu.

Przekonałem się, że są wrażenia, których nigdy zapomnieć nie można.

Mineło od tego czasu wiele lat, i dziś gdy „Grand Gignol” przyjeżdża do Wiednia, widzę jeszcze przed oczyma straszną postać starca, schyłego nad trupem córki i powtarzającego bez związku:

— Le grand douleur... le grand douleur...

— Nie, nie, nie!.. Ty mnie nie zdradziłeś! Nie powiesz nikomu!.. Jeszcze stąd nie odeszłaś!.. Nie gniewaj się na mnie!.. Nie mogłam!.. Ale zaraz... zaraz... podzuce... podzuce.

Obok niej zauważył wykopany dół jakąś paczkę.

— Ach, tak — wrzasnął złodziej — to ty taka!.. To dziecko nie żyje!

— Nieprawda!.. Żyje!.. To jest chłopek, żywy chłopiec!..

— Pokaż!.. Niech zobaczę jak wygląda!..

— Ostrożnie!.. On śpi!..

— Śpi?

— Taki śliczniutki!.. taki zdrowy!.. mój maleńki!.. Nie mogę się z nim rozstać!.. Cztery dni chowałam go w kuble, w domu, gdy nikt nie widział, tuliłam go z płaczem do piersi!.. Moja koleżanka, która razem ze mną mieszka, chciała go udusić!.. ale sił jej zabrakło!.. Ja też nie mogłam.

— Dlaczego chcesz go żywcem pogrzebać?

— Nie, nie!.. Chciałam go zostawić na los szczęścia!.. Myślałam sobie, kto wie? — może Bóg zlituje się nad nim i ześle mu pomoc!..

— A kto ten dół wykopał?

— Nie ja, przysięgam ci, że nie ja!.. Był już rozkopany!.. Jakgdyby ktoś nau-myślnie!..

— W taką noc chciałaś zostawić na ziemi własne dziecko?..

— Proszę cię!.. Nie mów nikomu!.. Jeszcze przecież nie podrzuciłam!..

— Wstrętna!.. Zasużyłaś na dożywotne więzienie! Chodź ze mną!

Schwycił ją za rękę i ciągnął za sobą. Pozwoliła się ciągnąć, ale rzekła mu spokojnym głosem:

— Jeżeli mnie wydasz, powiem, że jesteś złodziejem!.. Zatrzymał się.

Anegdoty o Brahmsie

„W piśmie niemieckim „Die grosse Welt” ukazały się nieznanne dotychczas anegdoty o Brahmsie p. t. „Emila Brüll’a”.

W domu moich rodziców miałem sposobność częstego spotkania się z mistrzem Johanem Brahmssem.

Brahms nie lubił się afiszować, wolał pozostawać w cieniu.

Zdarzyło się pewnego razu, że hrabina D., która niedawno poznała mistrza, chciała urządzić u siebie w salonach wielki koncert ku czci Brahmsa. W tym celu sporządziła listę zaproszonych osób i przysłała ją Brahmsowi, pozwalając mu skreślić nazwisko tej osoby, której sobie nie życzy widzieć na wieczorze.

Nazajutrz hrabina otrzymała listę z powrotem.

Brahms skreślił tylko jedno nazwisko — swoje.

**

Brahms względem kobiet nader uprzejmy, gorzej jednak, gdy miał do czynienia z kobietą, która nie odpowiadała jego gustom.

W Wiedniu występowała wówczas znana śpiewaczka, którą niebo obdarzyło ślicznym głosem ale za to poskapiło jej urody.

Pewnego wieczoru śpiewaczka owa spotkała się z Brahmssem na operze i zaczęła go nudzić, by ułożyć z nią program dla następnego wieczoru.

— Mistrzu, co mam wybrać z twych utworów?..

— Moje pośmiertne kompozycje!.. — brzmiała odpowiedź.

**

Zabawna historia była również o Goldschmidcie, który nieodłącznie towarzyszył Sarasate'emu. Goldschmidt przetłumaczył jakąś powieść z hiszpańskiego na niemiecki i przyniósł swe dzieło Brahmsowi do przeczytania.

Odpowiedź Brahmsa była krótka:

— Przetłumacz to pan szybko z powrotem!..

Brahms grał z Gläusbacherem, dobrym przyjacielem swoim, najnowszą kompozycję własną.

Nagle Gläusbacher krzyknął:

— Słuchaj, nie graj tak głośno, zupełnie siebie nie słyszysz!..

— Szczęśliwczel!.. — odparł mu Brahms.

Tlum. S.

ROBERT BRAKO.

CIEŃ NOCY.

Naręszcie — gdy poczynano już świąta, złodziej znalazł robotę.

Długo ukrywał się za węglem domu, przyskucnięty do ziemi, rozglądał się na wszystkie strony, czyhał na ofiarę, lecz nikt się nie ukazywał i złodziej wpadł już w zwątpienie.

Teraz siedział przy płocie ogrodu, na zimnych kamieniach, wpatrzony w siny mrok, wilgotne zimno przejmowało go na wskroś i po bezsennej nocy oczy kleiły mu się do snu.

Miasto budziło się do życia.

Chłopskie furmanki turkotały głucho, przejeżdżając środkiem ulicy, gdzieś gdzie zaskrzypnęły wrota i skulona jakaś postać chyłkiem wykradała się na świat boży.

Złodziej ukrył się w wgłębieniu bramy ogrodowej i czekał.

Zdala słyszał było czyjeś kroki.

Ktoś zbliżał się szybko i na szczęście ani jedna fura nie przejeżdżała już środkiem ulicy, a te, które już przejechały, były bardzo daleko, gdyż umilkło echo turkotu kół.

Złodziej szykował się do skoku.

Zwinął się w kłębek, ścisnął pięści i czekał.

Czasu było dość. Przechodzeń był jeszcze daleko. Słychać było zbliżające się kroki. Były tylko wóz jakiś nie nadjechał!..

Kroki zbliżały się... Jeszcze dwa domy... Jeszcze dom!..

Przeszedł.

Złodziej schwycił go z tyłu za kark, ścisnął go oburącz za szyję jak obcego i krzyknął:

— Szybko! Wszystko, co masz!.. Napadnięty był małym, słabym czło-

wiekiem i nie miał nawet zamiaru bronić się.

— Nie zabijaj! — prosił ze łzami w oczach.

Drżał ze strachu, dzwoniły mu zęby, i postać jego skuliła się jeszcze bardziej, i wyglądał jak dziecko.

— Weź ten zegarek i łańcuszek — prosił błagalnym tonem — tylko nie zabijaj, nie ścisnąj mnie tak za szyję, bo się uduszę!..

— Zegarek z łańcuszkiem to ma! — Zegarek z czystego złota!..

— Ma! Dawaj pieniądze!

W ręku złodzieja błysnęła stal noża.

— Stój!.. Poczeka!.. zaraz!.. powiedz sam, co ci z tego przyjdzie, jeśli mnie zamordujesz!.. Dam ci, czego chcesz!.. Poczeka!.. zaraz!..

— Milcz! Sam wezmę! Tak będzie lepiej.

Przeszukał szybko kieszenie, wyjął kraciastą chusteczkę, kluczyk i portfel wszystko oddał mu z powrotem, jedynie portfel zatrzymał i puścił go.

— Idź dalej i nie oglądaj się. Dobranoc!

Człowiek zaczął uciekać jak strzała.

A złodziej był ciekaw, co zawiera skradziony portfel.

Jak kół, wdrapał się na płot, przeskokczył parkan i dostał się do bocznej alei, gdzie mógł spokojnie usiąść na ławce niespostrzeżony przez nikogo i obejrzeć spokojnie zdobytą łup.

Wstawał szary, jesienny świt!.. Gwiazdy migwały jeszcze słabym światłem, i gasy, jak oczy umierającego.

Chciał już otworzyć portfel, gdy nagle dostrzegł na ziemi, tuż przy ławce postać leżącą kobiety na trawie.

Drgnął z przestachu, chciał krzyknąć, ale kobieta w tej samej chwili zauważyła go również i zaczęła szybko mówić:

— Widziałas?... — szepnął stłumionym głosem.

— Przyszłam z tamtej strony. Nagle — widzę — siedzisz przy ścianie. Myślałam, że ktoś z policji. Bałam się uciekać. Przykucnęłam i czekałam. A ty się nie ruszaś z miejsca. Widziałam, jak napadłeś na tego przechodnia. Ucieszyłam się: „To ptaszek!..” — pomyślałam sobie. I nie bałam się już ciebie. Skorzystałam z okazji i przelazłam przez płot. Dół znalazłam wykopany. Nie wpadło mi na myśl, że schowasz się w ogrodzie. Teraz — jeśli piśniesz o mnie słówkiem — powiem wszystko! Razem zgnijemy w więzieniu!

— Masz rację, ale widzisz, między nami jest wielka różnica!.. Ja kradnę, narażam swe życie, muszę żywić żonę i dzieci, które mimo wszystko są uczciwe, a ty... podła — mordujesz własne dzieci!..

— Nie znam nikogo, koby się o mnie troszczył! Nie mam ojca, ani męża, ani braci, ani siostr. Ani nawet kochanka. Ten, który mnie wziął gwałtem — umarł. Coby powiedział ludzkie, gdyby dowiedzieli się, że mam dziecko!.. Nie dostałabym pracy!.. Koby mnie wziął z dzieckiem?... Nie mogłam inaczej!.. Mam chorą matkę!.. Kaleka!.. Bez nóg!..

Złodziej nachylił się nad dzieckiem.

— Żyje jeszcze!.. — szepnął.

Zdjął czapkę i poskrobał się po głowie.

Kobieta wycierała twarz chustką.

Nagle złodziej odezwał się:

— Słuchaj!.. Daj mi to dziecko!.. Zonę się uciesz!.. Pieniądze na mleko mam — resztę żona załatwi!..

Otworzyła szeroko oczy.

— Nie dziękuj!.. Lepiej ażeby wychował się u mnie, niż ma tak marnie zginąć!.. Pamiętaj tylko o jednym: my się nie znamy.

Wziął zawiniątko na rękę i ucałował czoło chłopca.

Tlum. B. F.

Wywiad „Temps'a” z p. Grabskim.

Ceny manufaktury są zbyt wysokie z powodu kredytów prywatnych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 18 kwietnia.

„Temps” zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z prezydentem rady ministrów i ministrem skarbu p. Grabskim, który przedstawił szczęśliwy rezultat obecnych reform finansów w Polsce. Reformy te pozwalają na istotne powstrzymanie inflacji, przyczyniając się do powiększenia dochodów państwowych, oraz podatków, których wpływy przewyższyły znacznie stan oczekiwany.

P. prezes rady ministrów wyraził swe zadowolenie z powodu wrażenia, jakie wywołały powyższe fakty zagranicą, dzięki czemu nastąpiło zaciągnięcie pożyczki włoskiej. P. premier dodał, że Polska byłaby szczęśliwa, gdyby udało się jej uzyskać pożyczkę we Francji. P. premier zaznaczył, iż prowadzone są rokowania między ministrem handlu a grupą finansistów francuskich w sprawie budowy portów w Gdyni. Przyczem wyraził życzenie szybkiego załatwienia powyższej sprawy. P. prezes rady ministrów oświadczył, że jeżeli projekt pożyczki polsko - francuskiej nie dojdzie do skutku, to stanie się to tylko dlatego iż Polska pragnie utrzymać w swych rękach zarząd monopolu tytoniowego, jako że dała już dowód swych zdolności administracyjnych. W sprawie drożyny w Polsce P. premier oświadczył, iż mimo znacznej zwwyżki, ceny rynkowe znajdują się na poziomie normalnym, a nawet niższym od normalnego, gdyż z powodu ceł wywozowych zmuszeni są rolnicy do sprzedawania produktów na rynku wewnętrznym. W każdym razie mówi dalej premier, należy przewidywać nowe sposoby reglamentacji wywozu. W sprawie cen manufaktury oświadczył p. premier, iż są one zbyt wysokie, z powodu kredytów prywatnych ofiarowanych przemysłowcom polskim. Rząd polski podjął już szereg zarządzeń w celu obniżenia cen węgla, oraz żelaza oraz będzie nadal czynił kroki w tym kierunku.

Krwawa walka uliczna w Warszawie.

4 osoby ciężko ranne.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Wczoraj około godz. 9 i pół rano ul. Franciszkańska wprost domu Nr. 31, przeobraziła się nagle w teren morderczej krwawej walki, która w jednej chwili poruszyła całą dzielnicę. Przeraziły krzyki i jęki ścignęły niezliczone tłumy okolicznych mieszkańców. Oczom ich przedstawił się widok wstrząsający.

Dwie grupy żydów zbiele w jedną masę toczyły z sobą krwawy bój na noże. Co chwila błyskały w powietrzu ostrza, spadające na walczących.

Gdy po krótkim czasie nadbiegła policja, jedna z grup napadająca — szybko rozprzerzła się zaś na placu walki, za łanym strumieniem krwi, pozostały cztery ofiary, do których wypadło natychmiast wezwać pogotowie: 23 letnie go Pejsacha Konstantynowca, piekarza Gęsia 85, którego wobec ciężkich ran klatki piersiowej, szyi i głowy natychmiast przewieziono do szpitala na Czyściem.

Oprócz niego zebrano mającej rannego 29 letniego Joska Zejkumucha, targa, Gęsia 53, z ranami pleców, 22 letniego Wolfa Goldwasera, furmiana, Gęsia 73, również z ranami pleców oraz 23 letniego Szymona Szteterna, furmiana, Gęsia 75, z ranami głowy.

Przyczyną morderczej tej walki były porachunki konkurentów woźniców, gdyż oni to według tego o czym narazie powtarzali świadkowie zażęci, urządzili tę nożową wyprawę. Ścisłe, zarządzone dochodzenie przez kom. 4 niewątpliwie wyświełi bliżej sprawę i wykryje sprawców napadu.

ZAMIAST WIELKIEJNOCY ŚWIĘTO MAJOWE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 12 kwietnia.

Karte robotnicze szeregu fabryk uchwały rezolucje, aby zamiasz tward Wielkiejnoy robotnicy świętowa rzez pierwsze 4 dni maja.

TEATR CASINO TEATR

Godzina 1/2 12 w nocy.

W niedzielę, d. 20 i w poniedziałek dnia 21 b. m.

2 wieczory literacko-artystyczne. 2

Z udziałem

OLGI ORLEŃSKIEJ

PROGRAM:

Część I.

1. Prolog
Michał Znicz
artysta Teatru Miejskiego
- 2) a) „Żółty kaftan” (odśpiewa
b) „Frasquita” (**Gustaw Chorjan**
pierwszy amant teatru „Nowości” w Warszawie,
3. „Java” (odtańcza: **Marja Merlińska**
„Blues” (**Jakób Kamiński**
artyści baletu b. Opery cesarskiej w Petersburgu.
4. „Bolesław Wielki” piosenki frywolne odśpiewa
„Taki malutki” **Bolcio Kamiński**
artysta teatru „Stafczyk” w Warszawie,
5. Romanse cygańskie **Olga Orleńska**
piosenki wesołe odśpiewa prymadonna teatru „Nowości” w Warszawie
6. „Odczyt o kobietach”
wygłosi **Czesław Skoneczny**

Część II.

7. Pieśni odśpiewa **Gustaw Chorjan**
8. Tango wschodnie (**Marja Merlińska**
odtańcza (**Jakób Kamiński**
9. „Ja gwizdę” (**BOLCIO KAMIŃSKI**
i inne piosenki dla dorosłych
10. a) Fall „Słowik hiszpański”
b) Kallman „Dziewczę z Holandji”
odśpiewa **OLGA ORLEŃSKA**
11. Teorja prof. Steinacha wygłosi
wykład popularny **Czesław Skoneczny**
ilustrowany przezrociami
12. Opowieści pocieszne **Michał Znicz**
Conférencier **Michał Znicz**
Przy fortepianie **Tadeusz Markowski.**

Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „Casino” od godz. 11 do 2 w poł. i od 5 do 8 po poł.

Z muzyki.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Najbliższy koncert L. O. F. we wtorek dnia 22 b. m. będzie świętem artystycznym naszej drużyny filharmonicznej, która w dniu tym święcić będzie swój benefis. Dyryguje świetny kapelmistrz Sergiusz Kuszewicki, który wstępnym bojem zdobył sobie naszą publiczność ubiegłego wtorku. Ponieważ mistrz dyryguje w środę w Warszawie, przeto koncert wtorkowy rozpocznie się punktualnie o godz. 8-iej wieczorem.

W poniedziałek d. 21-go b. m. odbędzie się pod dyktando Bronisława Szulca 29-ty Ponarek symfoniczny. Jako soliści wystąpią: znany chlubnie śpiewak dr. Prybalski, który odśpiewa z tow. ork. Prolog z „Pajaców” oraz pieśń Kennemana „Stach”, pozatem Artur Balsam, utalentowany pianista, odegra z tow. ork. koncert Ss-dur Beethovena. Na koncercie tym odegrana będzie m. in. słynna uwerwura uroczysta Czajkowskiego „Rok 1812”.

KONCERT MISTYCZNY.

Kncert mistyczny o którym cała Łódź od kilku tygodni mówi, odbędzie się 27 kwietnia w sali Y.M.C.A., Piotrkowska 243. Koncert ten wyróżnia się swoją oryginalnością wśród powodzi koncertów, które się odbywały w ostatnich latach w Polsce.

WYSTAWA MIEJSKA.

Z dniem 19 kwietnia otwarta zostaje wystawa, w której biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele „Związku artystów plastyków polskich w Krakowie”, a mianowicie: Vlastimil Hofman, Uziembło, I. Pinkus, Filipkiewicz, Karszniewicz, Jaxa Malachowski, Machalski, s. p. Młarski, Fedkowicz, Bukowski, Ordynska, Żurawski, Klimowicz. Oprócz wymienionych są prace prof. akademii krakowskiej Weisa, jednej z najciekawszej indywidualności artystycznej w Polsce i świetnego pejzazysty St. Podgórskiego. Zespół artystów świadczy o dbałości utrzymania wystawy na wyższym poziomie artystycznym.

Wystawa mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej nr. 91, I piętro, a otwarta będzie codziennie od 11—2 i 4—7.

W atmosferze przesądów średniowiecznych

Warsz. koresp. „Republiki” telefonuje: W dzielnicy żydowskiej w okolicy Pl. Grzybowskiego, wywołał wczoraj silne wrażenie następujący wypadek:

W domu Nr. 16 przy Pl. Grzybowskim zamieszkuje od pewnego czasu niejaki Szymański, z zawodu stolarz, wraz z żoną i małą córeczką.

Wczoraj około godz. 11-iej rano, Szymański nagle wybiegł na podwórze, w poszukiwaniu córeczki, która niespostrzeżenie opuściła mieszkanie. Nie mogąc dziewczynki znaleźć na podwórzu, Szymański zaczął obchodzić mieszkania żydowskich lokatorów, żądając wydania mu córki. Gdy lokatorzy starali wytlómaczyć mu, iż córeczki jego nawet nie widzieli, Szymański wybiegł na podwórze z krzykiem, że żydzi uprowadzili mu dziecko, celem użycia jej krwi do macy, a spostrzegłszy lokatora domu, Heliszajna, zbliżył się doń, żądając pod rozmaitemi groźbami wskazania miejsca, gdzie rzekomo uprowadzone zostało dziecko. Nie pomogły żadne tłumaczenia, zbalamucony przez występna agitację stolarz, upierał się przy swoim.

— Żydzi zarzną dziecko na krew do macy!...

Tymczasem jedna z sąsiadek Szymańskiego, przechodząc bazarem przy ul. Twardej, spostrzegła błądzące po bazarze dziecko Szymanowskich, które też odprowadziła do domu.

Ze sportu.

TORUŃ — BERLIN 4:1 (2:0)

Polska Agencja Telegraficzna.

Toruń, 18 kwietnia.

Dzisiaj rozegrane tu zostały zawody piłki nożnej między berlińską drużyną „Viktoria 1889”, a toruńskim klubem sportowym, które przyniosły zwycięstwo toruńskiemu klubowi w stosunku 4:1 (2:0). W ciągu gry zauważyć się dała przewaga drużyny toruńskiej. Bramki dla tej drużyny strzelił Stogocł 3 i Dzieszyński 1-szy jedyną. Goście uzyskali honorową bramkę, w drugiej połowie rzutu karnego. Sędziował p. Maltze.

Czy kobieta pracująca jest zdolna do miłości?

Kobiety, które chcą wyjść za mąż. — „Odwieczne kobiece”. — Dlaczego kobieta pracująca nie jest kietką?

Nie będzie tu mowy o tych młodych niewiastach, które krótką przerwę pomiędzy ukończeniem szkoły a zamążpójściem zapelniają jakimkolwiek zajęciem, jako biuralistka lub sekretarka, aby zarobić sobie trochę gotówki na stroje i rozrywki. Tak samo nie mam tu na myśli kobiety, które uczą się krawiectwa lub modniarstwa, aby mieć na wszelki wypadek „foch w rękę” i nim kokietować tamoznego, lecz niezbyt szczodrego ojca.

Później lub wcześniej zjawia się mąż, który nie bardzo przyjemną funkcję zarabiania pieniędzy weźmie na siebie. Nie mam nic przeciwko tego rodzaju kobietom. Jest to w ich naturze, ich przeznaczenie, dążenie do zamążpójścia. Do pracy właściwej, do walki o byt nie są one stworzone.

Lecz jest przecież typ kobiety, który ma zamiłowanie do pracy, jako takiej, lub do pewnego określonego zawodu. Szczęście mężczyzny (ze względów konkurencyjnych), a może nawet i ludzkości w ogóle, ten rodzaj kobiet jest bardzo niebezpieczny. Dla nich praca ich zawód jest celem w życiu. Prawie zawsze jednocześnie z tym łączy się też dążenie do wyzwolenia duchowego, do swobody społecznej. Nie rezygnują one bynajmniej ze swej kobiecości, lecz mają o niej inne, bardziej wysokie wyobrażenie. Mężczyzna nie jest dla nich celem.

Nie można w żadnym wypadku twierdzić, że dążą one do życia bez miłości. Przecież i mężczyzna — całe życie pracujący nie wyrzeka się jej. Przeciwnie kobieta jest nawet swobodniejsza pod tym względem, ponieważ, mając dzięki własnej pracy zapewniony byt nie jest zmuszona dbać o położenie materialne swojego wybranka.

Dla mężczyzny stanowi to często przeszkodę, ponieważ nie zawsze może własną pracą utrzymać cały dom.

Dzięki swej niezależności materialnej stanowi ona wyższe wymagania osobie swego męża. Najczęściej jednak wymaga nia te streszczają się w słowach: „On powinien mnie kochać, a ja jego”.

Lecz niestety, bardzo często się zdarza, że jej gorąca miłość pozostaje bez wzajemności. Ma to swoje wytłumaczenie w psychologii mężczyzny. Kaprysy i humory, choć często niewygodne, jednak stanowią dla mężczyzny źródło ciągłego nowego podniecenia. W tem się wyraża „odwieczne kobiece”. Mężczyzna czuje wtedy swoją męskość, gdy ciągle na nowo musi poskramiać i zwalczać kaprysy swej ukochanej. Ale tu podtrzymuje miłość.

Natomiast kobieta pracy zbyt wiele siły nerwowej traci w pracy, by jeszcze móc w życiu domowym być tą ciągle

zmienna, ciągle drażniąca, kapryśna istota, która jest tak ponętą dla mężczyzny.

Chce ona w tych skąpych godzinach, wolnych od pracy, rozkoszować się spokojem, głębokim uczuciem, tłumionym podczas pracy. Jest ona tą kochającą, pełną poświęcenia istotą i często tak niewymagalną, że często nie chce nawet myśleć o małżeństwie.

Bo czy będzie to zabezpieczeniem jej szczęścia? Małżeństwo jednak związane jest z pewnymi obowiązkami, jako gospodyni domu. Kobieta zajęta swą umiłowaną pracą wie, że obowiązki te koniec końców stają się nudnymi i uciążliwymi. Nie będą one w żadnym wypadku sprzyjały miłości.

Warunkiem niezbędnym szczęśliwej miłości dla kobiety jest mężczyzna, który odwzajemnia się również głębokim, spokojnym uczuciem. Dla kobiety, zajmującej jakiegokolwiek odpowiedzialne stanowisko, dla lekarki, dla nauczycielki, jest mężczyzna. Jeżeli mężczyzna obchodzi się z nią, jak z wypieszczoną, kapryśną lalką. Kobieta pracy, która miała nieszczęście spotkać się z mężczyzną, któremu odpowiadają takie niewiasty, ma zwykle dość energii, by miłość swą, która będzie zgubną dla niej, z serca swego wyrwać.

Po takim przeżyciu zwykle zamierają w niej wszelkie uczucia, nie jest ona zdolna do nowej miłości. Dlatego życie kobiety pracującej, która nie zdołała odpowiedniego człowieka znaleźć, jest tak smutne, bez promyka uczucia.

Londyn wtrąca się do mody.

Pisma paryskie poświęcone modzie, z wznoszącą uszczypliwością odzywają się o Londynie, za jego coraz częściej ujawniane usiłowania wprowadzenia zmian w dziedzinie mody.

Ku zgorszeniu matadorów mody, którzy dotychczas z żurnali paryskich była przepieczana na cały świat w Londynie rodzą się nowości „obałamucające” elegantki oceanowe. Najświeższy konflikt pomiędzy Paryżem a Londynem wynika z powodu zainicjowania przez szweców angielskich pantofelków i bucików damskich ze skór czerwonych lub czarnych z czerwonymi obcasami.

Na pierwszym wiosennym corso tego rocznym w Hyde Parku mnóstwo pań wystąpiło w czerwonym obuwiu i co najsmutniejsze, nowość wyrosła nad Tamizą już jest przyswojona w Ameryce. Szwecy paryscy są niemile dotknięci nieuznaniem przez Anglików ich wieletnietniego autorytetu.

jakaś służąca, która za komplement lub pieniądze odda mi fotografię.

Okazało się jednak, że państwo X. byli zapamiętały wrogami sztuki fotograficznej i dawne swe zdjęcia z lat dziecinnych zniszczyli w ogniu.

Wracając do miasta tramwajem (państwo X. mieszkali daleko za miastem) spotkałem na przystanku dwie znajome, które dowiedziawszy się o moich zmartwieniach, spytały zdziwione:

— Pani X.? — To jest przecież dobra znajoma Gretty! Gretta ma z pewnością jej fotografię!

Ponieważ Gretta była w tej chwili na poranku w teatrze, pojechałem szybko tramwajem na wskazane miejsce, czekałem dwie godziny do końca programu i wreszcie ujrzałem ją wychodzącą z teatru.

— Niestety, nie mam jej fotografii — odrzekła mi Gretta — ale Nita, która przez dłuższy czas obcowała z nią ma z pewnością jej fotografię... Poproś ją ładnie, a zobaczysz, dostaniesz z pewnością.

Pobiegłem natychmiast do hotelu, ale panna Nita była gdzieś zaproszona na śniadanie i miała wrócić dopiero wieczorem.

Gdybym jednak u Nity sprawy pomysłnie nie załatwił, Gretta przyrzekała mi, że jutro z rana pójdzie za mną do pewnego fryzjera, który chowa fotogra-

fje wszystkich pań, czeszących się w jego zakładzie.

Po południu siedziałem sobie w kawiarni ze znajomym, który ni z tego ni z owego rzekł do mnie:

— Za pół godziny mam się na koncercie spotkać z Ireną, wiesz z koleżanką pani X.?

Zerwałem się z miejsca i krzyknąłem: — Może ona ma jej fotografię?...

W każdym razie udałem się z nim na koncert, wysłuchałem całą symfonię Czajkowskiego, ale fotografii nie otrzymałem, gdyż Irena nigdy jej nie miała.

Wieczorem byłem u Nity, którą wreszcie zastałem w hotelu.

Okazało się, że Nita ma fotografię pani X., ale w mieszkaniu męża, z którym żyje w separacji. Ale jutro ma się spotkać z pewną znajomą, która zna dobrze jej męża i która z pewnością wydobędzie fotografię pani X.

W poniedziałek rozmawiałem kilka razy telefonicznie. Rezultat: Nita fotografii wydobędzie od męża nie mogła, ale Gretta umówiła się ze mną na godzinę 11 i pół na ulicy Sirck-Ecke, gdzie przyniesie mi zdjęcie od fryzjera.

O godzinie 11.45 zjawiała się, ale bez fotografii, gdyż fryzjer związany jest pewnym zobowiązaniem, które zabrania mu wypożyczania cudzych zdjęć, ale w poczuciu doniosłości sprawy, fryzjer

Baczność, gospodyni!

Kradzieże domowe.

Rola zawiści i zazdrości. Kiedy kradną służące. Służący-mężczyźni kradną dla zaspokojenia nalu pijaństwa i z... miłości.

W „Gazecie Administracji Państwowej” czytamy:

Kradzieże domowe są to kradzieże popełnione przez służbę domową, w ścisłym jednak pojęciu, nazwa ta obejmuje wszelkie kradzieże popełnione w domu przez tak zwanych domowników, nie wykluczając i członków rodziny właściciela mieszkania.

Nie będzie to przesadą, jeżeli powiemy, że w żadnym wypadku kradzieży nie popełnia się tyle fałszywych kroków, co w wypadkach kradzieży domowych. Przedewszystkiem nikt na tem nie cierpi tyle, co właśnie służba domowa.

Zanim wyjaśni się właściwa istota rzeczy, znajmy śledztwo i badanie przedwstępne wyjaśnią należyte i odpowiednie skwalifikują wydarzenie, zanim podejrzana skierowane przez sprawcę sposobem inscenizowania fałszywych danych, odwracających od niego uwagę władz bezpieczeństwa, upadną ostatecznie i skierują dochodzenie w wręcz przeciwnym kierunku, przeważnie zaś wszystkie służące lub służąca muszą ponieść wszystkie konsekwencje wynikające z danej kradzieży. Jeżeli na domiar nieszczęścia zbyt krótki ich pobyt w służbie u danej rodziny nie pozyskał im zaufania, jakie zdobywają przez lata nie nagannej służby, to los tych służących może być bardzo przykry.

Oprócz tego liczyć się trzeba z bardzo często zachodzącymi wypadkami umyślnego oceniania i fałszywych oskarżeń, co przecież jest zwyczajem praktykowanym wszędzie między służbą, w rozmaitych, czysto osobistych celach.

Zazdrość i zawiść grają w życiu w ogóle rolę zbyt dominującą, szczególnie zaś wśród służby domowej, zależnie często od takiego lub innego usposobienia chlebodawców. Zbyt częstymi są przeto wypadki fałszywych oskarżeń jednego służącego przez drugiego, dla poparcia a raczej udowodnienia których oszczerca nie cofa się przed podrzuceniem przedmiotów skradzionych między rzeczy swej ofiary. Jeżeli dodamy jeszcze, że okoliczności złożone mogą się tak, iż oskarżyciel służy w danym domu dłużej i posiada przytem większe zaufanie gospodarzy, czy też wyższe wśród służby stanowisko, to sprawa staje się powikłaną i utrudnia orientację urzędnikowi bezpieczeństwa publicznego bardzo poważnie. Należy przeto w każdym z tych wypadków zachować jaknajdalej idącą ostrożność, przewidując wszystkie możliwości i komplikacje.

Z drugiej strony, prawdą jest, że służba wypełnia wiele kradzieży, przeważnie systematycznie, w pewnych odstępach czasu.

Zanotować należy: służący złodziejem jest tylko wówczas niebezpieczny prawdziwie kiedy kradzione rzeczy wynosi z domu lub wogóle magazynuje, to znaczy chowa je na później nie korzystając z nich na razie.

Jeżeli służący tak postępuje wówczas sprawa przedstawia się bardzo poważnie, ponieważ nie można mu zwykle nic udowodnić; trudno jest u takiego złodzieja o owe szczegóły, które znamionują zwykłego służącego złodzieja, mianowicie życie ponad stan. Złodziej taki może kraść całe lata, zanim wina zostanie udowodniona.

Takie jednak wypadki zachodzą rzadko, zasadniczo bowiem złodziej kradnie tylko w razie potrzeby, a kiedy zjawia się ta właśnie konieczność, którą on jak mniema, zaspokoić bezwzględnie musi zaraz, nie liczy się z żadnymi względami. Dlatego też służąca młoda i przystojna kradnie, bowiem pragnie być za wszelką cenę ubrana do twarzy i z mniema wedlug jej gustu elegancją — takie pragnienie nie da się przecież odłożyć na później do czasu, kiedy zjawia się wysłużone latami oszczędności, lecz kiedy pod wpływem lat zmłodzi i uroda.

Również podejrzana o kradzież może być służąca stara i brzydka, która jednak zdradza usposobienie erotyczne i ma wyraźną słabość do mężczyzny; za miłość w pewnym okresie czasu i przy braku pewnego minimum warunków trzeba suto płacić. Smutną rzeczą jest i taką też pozostanie zawsze, kiedy służąca ma na swym wyżywieniu dzieci. Zasługi jej zwykle na to wyżywienie nie starczą, a więc pozostaje tylko kradzież. Na razie będzie to cukier, kawa, kasza, chleb, masło, aż się wreszcie otrząska i do nieuczciwości wprawi.

Służący mężczyźni kradną zasadniczo z dwóch powodów. Dla zaspokojenia nalu pijaństwa i... z miłości. Na te miłości należy zwrócić baczną uwagę.

Jeżeli służący jest mężczyzną młodym i przystojnym, to jego miłostki nie należą przeważnie do kosztownych; „ona” zadawała się małym upominkiem gdyż może się w nim kochać oczywiście.

Gdy jednak służący nie jest ani młody, ani przystojny, ukochana zaś jego nie należy do skromnych, kontentujących się tem, co jej los ofiarował w darze — wówczas można śmiało przyjąć za pewnik, że w grę wchodzi pieniądze. Rzecz prosta, że poza temi zasadniczymi przyczynami istnieją jeszcze inne i to wielorakie. Na przykład, gra hazardowa w karty, w loteryjkę, totalizator, a szczególnie osobiste zamilowanie do jakichś ekscesów itd. To wszystko jednak niczem jest w porównaniu z nalogiem pijaństwem i pogonią za kobietami.

Jeden dzień reporterki.

Pisma umieściły krótką notatkę o usiłowaniu otrucia męża przez żonę.

Pan redaktor przywołał mnie natychmiast i rzekł:

— Pan ma tyle stosunków w mieście... Pan musi na poniedziałek dostarczyć fotografię pani X.

Zdawało mi się, że to nie trudnego i nazajutrz postanowiłem udać się do ledwo nie-otrutego męża, którego przypadkowo znalazłem.

Nazajutrz jednak pisma poranne doniosły, że ofiara wypadku również została aresztowana, wskutek pewnych poszlak, trzymany dotychczas w tajemnicy przez policję.

Sądziłem jednak, że pani X., jako dama z towarzystwa zdejmowała się niejednokrotnie w pierwszorzędnym zakładach fotograficznych, skąd mógłbym wydobąć potrzebną kliszę, na moje jednak nieszczęście była to niedziela i wszystkie zakłady były zamknięte.

Szukałem prywatnych mieszkań właścicieli w książce telefonicznej, ale nigdzie adresu nie znalazłem.

Może jednak — myślę sobie — w mieszkaniu pani X. znajdzie się jej portret lub fotografia?... Jest tam pewno

dał mi list polecający do pani B., która jak się okazało dawno już umarła.

Ale mąż pani B. okazał się o tyle grzeczny, że poprosił mnie do pokoju i sam przyrzekł załatwienie tej sprawy.

Odetchnąłem z ulgą, ale... przedwczesznie — gdyż mimo najszerszych chęci pan B. fotografii pani X. nie mógł znaleźć.

Zbliżała się godzina dwunasta... Fotografii nie miałem...

Opinia moja zostanie naruszona, skoro nie przedstawię dzieł w redakcji fotografii...

Nagle wpada mi do głowy genialna myśl.

Może jakieś poranne pismo dzisiaj podało swym czytelnikom fotografię pani X.?

Przewertowałem wszystkie pisma.

W „Rezidenzblatt” — znalazłem!

Zaniosłem zdjęcie do fotografisty i po piętnastu minutach miałem gotową kliszę!

O trzeciej po południu piękne panie przyglądały się fotografii pani X. w naszym piśmie i mówiły do siebie tak, od niechcenia:

— Tak wygląda pani X.?... Wyobrażałam ją sobie zupełnie inaczej...

Przepraszam, czytelniczki! Nie macie pojęcia o trudzie, pracy, zdrowia i nerwów, które każda najdrobniejsza wadka w głowie, w oczach, w uszach, w nosie, w gardle, w klatce piersiowej, w brzuchu, w nogach, w rękach, w stopach, w... Vidons.

Jedno z najciekawszych zagadnień literackich.

Nieświadome plagjaty.

Plagjaty świadome i nieświadome. Dlaczego tylu pisarzy tworzy nocami? - Tematy, narodzone we śnie.

Wszystkie zatargi o plagiat należy rozpatrywać z wielkim sceptycyzmem. Jest właściwie rzeczą bardzo rzadką, by autor poszukując tematu, zdecydował się na rabunek i kradzież. Niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie; zawsze prawdziwe, wielkie plagjaty, t. zn. plagjaty świadome, są później lub wcześniej stwierdzane i przynoszą winowajcy wstyd i hańbę. Lecz istnieje wiele plagiatorów nieświadomych.

Autor, który wiele pisze, ciągle ma umysł zajęty różnymi tematami. Setki pomysłów splatają się w mózgu jak niteczki babiego lata. Przeważnie nie mają one wartości literackiej, są to złudne twory wyobraźni, pewnego rodzaju zabawa. Pojawiają się, nie wiedzieć jak, znikają, czasami jak błędne ogniki prowadzą na bezdroża.

O wiele poważniejszą jest praca wyobraźni wieczorem. Znika wtedy zgiełk i blizna dnia, człowiek pozostaje sam na sam ze swoimi myślami. Cisza nocna usposobia do pogłębienia wszelkiej myśli. Czasami to pogłębienie usypia wspaniale, czasami jest ciekawą rozrywką, i tylko w rzadkich bardzo wypadkach prowadzi do powstania dzieła.

Bardzo niebezpieczne są pomysły, które powstały we śnie. Wydają się one tak wspaniale, czasami tak plastyczne, że człowiek się budzi pełen radości twórczej. Lecz potem zrana wszystko jest zapomniane, pozostają tylko jakieś mętne wspomnienia. Czasami, gdy jeszcze w nocy udaje się zapisać sen, ze zdumieniem czytamy zrana nasze cudowne senne przeżycia i dziwimy się, gdzie to się podziało: pozostał bezbarwny nic nie mówiący, czasami niedorzeczny opis.

Jeden ze znanych autorów opowiada o następującym zdarzeniu:

Pewnej nocy, gdy kładł się do łóżka, został olśniony wspaniałym tematem, który się nagle rozwinął w trzyaktówkę. Autor, sam zachwycony swoim dziełem, siadł natychmiast do stołu i przez noc ogólne zarysy dramatu były gotowe. Lecz autor czuł jakiś dziwny niepokój i niezadowolony. Miał wrażenie, że gdzieś coś podobnego czytał już. Jął szperać w swojej bibliotece, lecz nic nie znalazł. Zaczął rozpytywać wszechwiedzących krytyków, lecz ci wzruszali ramionami: niczego podobnego nie spotykali. Przez dłuższy czas czekał i szukał: rzecz zdawała się być własną. Zaczął się starać o wystawienie sztuki.

Wszystko było na najlepszej drodze, gdy pewnego wieczora spotkał kolegę, którego od lat 15 nie widział. Ponieważ bardzo cenil jego zdanie, dał mu natychmiast do przeczytania manuskrypt. Kolega nie był zachwycony prośbą, lecz zabrał rękopis ze sobą do domu. Następnego dnia, z samego rana, kolega wpada ze śmiechem do pokoju.

„Dobry kawał, ale niepotrzebnie pochwiliłem całą noc na czytanie”.

Hamlet wśród dzikusów.

Jedyny w swoim rodzaju spektakl odbył się niedawno na jednej z wysp archipelagu Malajskiego, gdzie tubylcy zorganizowali kilka dramatyczne. Wystawiono Hamleta.

Publiczność składała się z murzynów, chińczyków i malajczyków. Dekoracje tworzyły tapczany pstrokate i barwne chusty. Aktorzy czarni jak heban byli napół nadzy. Król dla odróżnienia nosił zawieszony na szyi pudełko od sardynki. Tak samo czarna o kruczonych włosach i tatuowanym nosie była Ofelja. Sztuka była wystawiona nieco modernistycznie, ponieważ żołnierze, zbudzeni przez cień zamordowanego króla biegną do umieszczonego na ścianie telefonu, by zawiadomić Hamleta. Szekspir, który nie był za bardzo wymagalnym i zadawał się miast dekoracji zwykłym napisem „ogród” lub „pole bitwy”, prawdę podobnie i tutaj byłby zachwycony świeżością i bezpośredniością gry. Lecz telefon w Hamlecie, to trochę przesada. Co prawda, Szekspir gdzieś powiada, że „opasalbym ziemię w kilka chwil”, lecz czy miał właśnie na myśli telefon, to trudno powiedzieć.

„Jakto kawał?” — spytał zdumiony autor.

„No tak, to przecież jest moja sztuka, którą ci sam przed 20 laty czytałem. — Wtedy była to dość ciężka rzecz, nie nadająca się na scenę. Mielimy ją razem przerobić. Tyś to teraz właśnie uczynił. — Zrobiliś to doskonale, masz zadziwiającą pamięć. Prócz tego genialnie wczuliś się w mój pomysł!”

Był to plagiat zupełnie nieświadomy. Gdzieś w podświadomości został ów przed 20 laty słyszany dramat i teraz wyszedł na jaw, lecz ogniwa pośrednie zniknęły. Dlatego pomysł zdawał się nowym.

W. Z.

BENEDYKT HERTZ.

Memento wielkanocne.

Ze starego manuskryptu.

Pomnij, człeku poćwiwy, przez się to weselisz?
Przez się z wielma somsiady jednym jajcem dzielisz?
Wzdy nie k'woli zabawie cudu Pan dokonał,
jedno, by nam przebiegał Najwyższy Trybunał.
Bych snadniej — poniechawszy ziemskiego żywota —
mógł, obran z grzechu ojców, wniść w niebieskie wrota.
A masz-li to in mente, gdy po wielkim poście
otwierasz dom ultajstwu lebo jedziesz w goście?
Wolej dusza twa cale jedno w brzuchu siedzi:
westchnienie szle kielbasom, wstręt żywiąc do śledzi.
Wzdy stanąwszy u stoła, co dźwiga święcone,
radbyś w trzykroć to połknął, co-c jest przeznaczone;
a okiem po kucharskich wodząc majstersztykach,
już nie dojrzysz urody w gościnnych podwikach:
ileże i nad złotą Kupidyna strzałę
cenisz bardziej miód dzisiaj a wina wystale.
Z rozumu ci się kurzy, oko bielmo kryje,
nogi niby gliniane, fiolet barwi szyję;
snadnieś do zwady skory, iże spłi obrzydłe —
nie Bogu-s jest podobien, a na nieme bydle.
Tak-że to ci dzień Wielki świętować przystoi?
Słuchaj tedy, poćwiwy człeku rady mojej:
skoro na małe prosie tak łakomyś ninie —
ubij przodziej sam w sobie starą, wielką świntę.

Sny o kinematografie.

Polityk Poincare i komik Biscot. - Charlie Chaplin, jako „tragarz społecznej kultury”. Czy kino wyruguje z życia książkę?

Istnieje mnóstwo książek, omawiających problemy społeczne kina, są to jednak przeważnie dzieła bez głębszego znaczenia, albo oparte na fałszywych przesłankach.

Kinematograf nie powinien podlegać już żadnej dyskusji w myśl nowego hasła Kazimierza Szmidta, jedno z najgenialniejszych reżyserów niemieckich: „Film nie jest sztuką, jakkolwiek sprawia nam wielką przyjemność”.

Siłą rzeczy jednak kinematograf, jako gałąź przemysłu, zatrudniającego setki robotników, artystów i literatów musi starać się o udoskonalenie techniczne, musi dbać o zastosowanie coraz oryginalniejszej formy i tylko z tych powodów może być traktowany z punktu widzenia artystyczno - kulturalnego.

Bela Balasz, doskonały znawca filmu, wydał ostatnio broszurę w języku niemieckim, w której autor dochodzi do wniosku, że jak wynalezienie druku uczyniło twarz ludzką mniej mimiczną, gdyż ludzie do tego czasu zamiast z twarzy, czytali z książki myśli człowieka, tak samo teatr zmniejsza wartość kina, operując prócz mimiki, barwnym słowem i poczuciem żywości organizmu.

Prymitywizm wypowiedziany uczuć własnych za pomocą gry twarzy — należy już do anachronizmów, nazywamy kulturalnym tego, kto nie śmieje się głośno w towarzystwie, kto umie opowiadać spokojnie, kto mniej giestykuluje — kino stara się nawiązać starą tradycję fotogeniczności twarzy z naszymi czasami.

Konkurent Charlie-Chaplina.

Jak Harold Lloyd - gazeciarski - został artystą filmowym?

Charlie Chaplin spotkał na drodze swego artystycznego życia niebezpiecznego wroga.

Pdczas, gdy Chaplin spoczywał na laurach, jego konkurent nabierał sławy, występując na filmie w Anglii.

Jest to Harold Lloyd, który doskonalał swą mimiką, oryginalnością pomysłów i wybujałą fantazją porywa codzienną tłumy publiczności, zmuszając ją do spazmatycznych śmiechów aż do łez.

Nowa ta gwiazda filmowa jest jeszcze mało znana.

Nikt chyba nie wie, że ten smukły młodzieniec z prześlicznymi oczyma, spoglądającymi na świat przez duże, amerykańskie okulary rozpoczął swą karierę od zwykłego sprzedawcy gazet.

Jest to zawód bardzo wiele prorokujący, gdyż jeśli przejrzyć biografie multimiljardierów amerykańskich i angielskich, to przeważna ich część w wczes-

nej młodości zajmowała się sprzedażą gazet, biegnąc po ulicach stolic Europy i wykrzykując ostatnie sensacje świata.

Harold Lloyd już w dwunastym roku życia sprzedawał na ulicach gazety.

Przyszedł na świat w roku 1893 jako syn niezamożnych rodziców, gdy i ojciec jego, bardzo zdolny rzemieślnik czuł wstręt do pracy i w nieszczęśliwym swem życiu bardzo wiele przecierpiał.

Nie mogło to jednak pozbawić go humoru, który zawsze i wszędzie mu dopisywał.

Jedyną jego pracą było zastanawianie się nad tem, w jaki sposób można byłoby dojść do majątku przy najmniejszym nakładzie pracy, gdyż na utrzymanie zarabiał już mały Harold, który utworzył sobie prowizoryczne biuro gazet, wynajmując kilku chłopców i płaćąc im grosze.

Wkrótce zarobek Harolda sięgał trzech dolarów dziennie.

A ojciec jego tymczasem leżał sobie najspokojniej na kanapie i patrzył w sufit.

Matka przychodziła również z pomocą, wynajmując pokój przyjezdnym i w ten sposób radziła sobie Lloydowi.

Nagle stał się cud. Ojciec otrzymał w spadku od jakiegoś dalekiego krewniaka trzy tysiące dolarów. Ponieważ nigdy nie miał przy sobie ani grosza, zdawało mu się, że trzy tysiące dolarów czynią go bogaczem.

Natychmiast zabrał się z rodziną do Kalifornii, gdzie w maleńkim domku, otoczonym ogródkiem zamierzał żyć spokojnie z gotowego kapitału.

Harold musiał udać się z rodzicami. Pozostawił swój wspaniały prosperujący interes koledze.

Ale baśń o szczęściu nie trwała długo. — Pieniądze rozeszły się szybko i wkrótce głód znowu zajął do chaty.

I znowu Harold uratował rodziców od śmierci głodowej.

Był on wtedy silnym chłopcem o niezwyklej odwadze i ulubionym jego zajęciem było boksowanie się z początku na ulicy, potem w zamkniętych lokalach.

Minęło kilka lat. Harold przynosił cały zarobek do domu, a ojciec nadal wygrzewał się na słońcu.

Pewnego dnia rozeszła się wieść w Kalifornii, iż pewien impresarjo rozpoczyna zdjęcia filmowe. Towarzystwo „Edison” założyła tam swe atelier. Zupelnie przypadkowo Harold dostał się do prezesa towarzystwa, który go natychmiast zaangażował.

Za trzy dolary dziennie musiał jechać na koniu wystrojony piórami i cały pokryty czerwoną farbą.

Dopiero potem uwydatnił się jego prymitywny talent pierwszorzędnego komika.

S. W.

Nowa „królowa brylantów”

W latach przed wojną tancerka zwała „Piękną Otero”, słynęła w wielkich teatrach wariete z powodu kosztownych brylantów, którymi ozdabiała swoje toalety. Obecnie obediwie półkule od wiedzian śpiewaczka operetkowa Delys, głównie występująca w skeczu p.t. „Tematy z roku 1923”.

Ukazuje się na scenie mając na sobie perły i brylanty cenione na osiem milionów franków. W podróży i za kulisami stale jej towarzyszy „brygada” detektywów angielskich i francuskich. Policja utrzymywana kosztem artystki również pilnuje jej mieszkania i odprawia dyżury pod jej oknami. Znałszy się sceptycy którzy mają odwagę głośno iż panna Delys wszystko to robi dla reklamy oraz że cenność i autentyczność jej biżuterji jest mocno przesadzona.

Wysykany film.

W Liverpoolu w jednym z kin wystawiono obraz z udziałem znanej artystki panny Mabel Perth, o której nieste swem i skandalicznym prowadzeniu się zagranicą liczne obiegaly wiadomości. Na premierze obrazu z chwilą ukazania się na filmie postaci artystki, publiczność sykaniem i okrzykami domagała się przerwania seansu. Wołano: „nie chcemy widzieć gorszycełki naszej młodzieży, precz z taka przedstawicielką Anglii”. W rezultacie obraz zgaszono i wycofano z repertuaru.

Hans Tabarell.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ

19

SOBOTA

Dziś: † Wielki, Tymona
Jutro: † Zmart. Chr. P.
—
Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżycy o g. 1.26 r.
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

Wszystkim czytelnikom „Republiki“ i „Expressu Wieczornego“ życzymy „Wesołych Świąt“.

OSOBISTE.

Dr. Henryk Felix, po wystąpieniu z sądu okręgowego w Łodzi, został przyjęty do adwokatury.

PRZEGLĄD ROCZNIKA 1903.

Jak się dowiadujemy, po świętach komisariat rządu na m. Łódź rozplakatu je wezwanie do poborowych rocznika 1903.

Na plakatatach uwidocznione będą dnię i godziny zgłoszeń poborowych, jak również i lokale, w których urzędować będą komisje lekarskie. (b)

Kooperatywa bankowa. Jak się dowiadujemy, organizuje się w naszym mieście kooperatywa bankowa.

Będzie to nowy rodzaj kooperatywy i bank przeznaczony zostaje dla szerokiej warstwy inteligencji pracującej. (b)

Sprawozdanie z działalności samorządu. W połowie maja r. b. ukazał się specjalny numer sprawozdawczy „Dziennika zarządu m. Łodzi“, poświęcony działalności samorządu łódzkiego w I-em półroczu drugiej kadencji (I.VIII.1923—1.II.1924 r.). Numer ten zawierać będzie około 100 stron druku i odbity zostanie w zwiększonej ilości egzemplarzy.

Ogłoszenia do numeru sprawozdawczego, który rozesłany zostanie między innymi magistratom miast polskich, redakcjom pism i t. p., przyjmuje administracja „Dziennika zarządu m. Łodzi“ (Pomorska 18, I piętro, telefon nr. 2-93) w godzinach od 8 do 3-iej po poł.

Miejska biblioteka pedagogiczna. W ciągu marca r. b. według sprawozdania wydziału oświaty i kultury, z miejskiej biblioteki pedagogicznej (Piramowicza 3) korzystało ogółem 139 osób, w tem 74 mężczyzn i 65 kobiet. Najwięcej korzystano w okresie sprawozdawczym z działu pedagogicznego, mianowicie przeczytano 70 dzieł. Poczytność innych działów przedstawia się, jak następuje: z matematyki i przyrody — 35, dzieła nauk społecznych i historii po 24, literatury — 19, geografii — 11, sztuk pięknych — 6, nauk stosowanych — 4, filologii i filozofii po 2 oraz z religii i działu ogólnego po 1.

Miejska biblioteka pedagogiczna w marcu otwarta była tylko 3 razy tygodniowo: w czwartki, piątki i soboty.

Z prasy.

ŁÓDZKI NUMER „ŚWIATA“.

W opracowaniu redaktora Wojtyńskiego opuścił prasę w połowie maja łódzki numer „Świata“. Na całość złożyły się artykuły o Łodzi szeregu piór warszawskich i łódzkich. Uwzględnione będą zagadnienia przemysłowe, robotnicze, społeczne i kulturalne Łodzi. Ponadto obfity udział reklamy opisowej ze zdjęciami wszystkich najważniejszych firm łódzkich przemysłu i handlu oraz rzemiosła. Na całość numeru złoży się blisko sto kolumn treści, zważywszy, że i ogólnie krajowy przegląd tygodniowy „Świata“ będzie zasobowy. Instytucje i firmy, któreby zechciały jeszcze wziąć udział w wydawnictwie zechcą się zwracać do końca b. m. do redaktora Wojtyńskiego (redakcja „Pracy“ Przejazd 8, od godz. 2—2 po południu, telefon nr. 32).

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!
W imię bezstronności prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:
W dniu wczorajszym oddział prasowy magistratu przesłał miejscowym dziennikom sprostowanie naszej wiadomości o biurze w zgromadzeniu robotników przed wydziałem gospodarczym. Sprostowanie to jest zgoła fałszywe, gdyż przedstawiciele naszego biura byli nacownymi świadkami całego zajścia.

Z poważaniem
Biuro Informacji Prasowych „BIP“

Dwa wieczory literacko-artystyczne w „Casinie“.

Olga Orleńska, Marja Merlińska, Michał Znicz, Czesław Skoneczny, Bolcio Kamiński, Gustaw Chorjan — oto nazwiska, które sprawiły, iż kasa teatru „Casino“ znajduje się w formalnym obłożeniu. Znakomici artyści dadzą tylko dwa wieczory literackie o wysokiej wartości artystycznej jutro i pojutrze. Początek o godz. 7.12 w nocy

Przedstawienia dla dzieci.

Najwybitniejsi artyści warszawscy dadzą w „Casinie“ jutro i pojutrze dwa przedstawienia dziecięce o specjalnym programie. Udział biorą Olga Orleńska, Marja Merlińska, Bolcio Kamiński, Jakub Kamiński, Mieczysław Lipowski, Gustaw Chorjan.

WIECZÓR ROMANTYCZNY.

W poniedziałek 21 kwietnia odbędzie się w sali Y.M.C.A. (Piotrkowska 243) pierwszy wieczór romantyczny. Udział biorą: St. Friedberg (skrzypce), Henryk Zimmermann (sodczyt o świecie romantycznym), Marja Dolska (romantyczne pieśni), Eliza Lawrowa (romantyczne tańce) i prof. Oelhey (cello).

Ażeby uprzystępnąć wszystkim przyjaciółom ruchu romantycznego możliwość zapoznania się ze wszelkimi przejawami tego prądu, bilety sprzedawane są tylko przy kasie wieczorem w cenie 3—4 milionów.

Teatr, muzyka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę o godz. 8.15 wiecz. „Gdy serce w grze“.

W poniedziałek o godz. 3.15 „Wesele“ o godz. 8.15 w. „Gdy serce w grze“.

We wtorek o godz. 8.15 „Gdy serce w grze“.

Kasa Teatru czynna w niedzielę od godz. 1 w poł.

TEATR POPULARNY.

Repertuar świąteczny wypełni: w niedzielę 20 b. m. po południu o 3.15 i wieczór o 8.15 fascynujący melodramat w 7 aktach „Gałganiarz paryski“ w doborowej obsadzie ról.

W poniedziałek świąteczny 21 b. m. o 3.15 po południu wznowiona będzie arcywesela komedia „Niespodzianki rozwodowe“, a wieczór o 8.15 grany będzie z niesłabnącym powodzeniem „Gałganiarz paryski“.

DMITRY SMIRNOW.

Słynny tenor Dmitry Smirnow, którego fenomenalny głos budzi podziw i entuzjazm w całym świecie, przybywa do Łodzi na jeden koncert i wystąpi w sali Filharmonii we środę dnia 23 b. m. o godz. 9.15 wiecz. Znakomitemu artyście akompanjować będzie prof. Ludwik Urstein z Warszawy. Zapowiedź tego koncertu wywołała niewątpliwie w naszym mieście duże zainteresowanie, albowiem p. Smirnow potęgą i czarem swego głosu potrafi ośmielić publiczność i roztoczyć przed nią ponadziemskie krainy prawdziwej sztuki.

WYSTAWA OBRAZÓW.

Jutro w niedzielę w sali Filharmonii na koncercie popołudniowym wystąpi znakomity pianista prof. Seweryn Eisenberger, który jest aż nadto dobrze znany naszej muzycznej publiczności, aby się o nim rozpisywać. Niejednokrotnie mieliśmy okazję podziwiać mistrzowską grę tego niezrównanego artysty, którego krytyka słusznie zalicza do rzędu najwybitniejszych pianistów świata. Prof. Eisenberger wykona utwory Grazioli, Hummela, Henselta, Moniuszki (wzyskie te utwory w opracowaniu Friedmana) oraz Brahmsa, Mendelsohna, Schumana, Paderewskiego i Liszta.

Dokąd pójść na święta?

Do Kino-teatru „LUNA“, gdzie wspaniały arcyciekawy świąteczny program — zabawi każdego.

Teatr CASINO

Godzina 12 w południe.

W niedzielę, dnia 20 i w poniedziałek dn. 21 b. m.

2 przedstawienia dla dzieci 2

w wykonaniu zespołu artystów scen warszawskich ze współudziałem

OLGI ORLEŃSKIEJ

PROGRAM.

Część I.

1. Or-Or. „Czerwony kapturek“ (bajka) opowie Mieczysław Lipowski
2. Piosenki dla dzieci Kurpińskiego, Chopina, Niedzielskiego, Abta odśpiewa Gustaw Chorjan
3. „Krasnoludek“ (piosenka) odśpiewa Bolcio Kamiński
4. Pieśni ludowe
 - a) „Jestem ja dziewczyna“
 - b) „Piękna baśń“
 - c) „Karafaj“ odśpiewa

OLGA ORLEŃSKA

5. „Polka komiczna“ odtająca: Marja Merlińska i Jakób Kamiński

Część II.

6. M. Lipowski: Ucieszne historyjki
 - a) „Dziwne zmartwienie“ — „Bajka o ślimaku“ wypowie autor
7. Piosenki dla grzecznych dzieci — odśpiewa Gustaw Chorjan
8. Tańce dla milusińskich odtająca Marja Merlińska i Jakób Kamiński.
9. M. Karłowicz „Chylisz główkę“ St. Niewiadomski „Kasienko“ odśpiewa OLGA ORLEŃSKA

Akompanjuje prof. Tadeusz Markowski.

Ci, którzy nie znają oica.

Statystyka nieślubnych urodzeń.

W roku 1923 stanowiły one 5 proc. ogólnej liczby.

Podług danych, opracowanych przez miejski wydział statystyczny, w roku ubiegłym liczba urodzeń nieślubnych wynosiła 747, czyli 5 proc. ogólnej liczby urodzeń. W latach 1921 i 1922 współczynniki urodzeń nieślubnych przedstawiały się mniej pomyślnie, mianowicie: w 1922 r. — 6 proc., a w 1921 r. — 5,2 proc., możemy zatem stwierdzić pewną poprawę w roku zeszłym.

Wśród 747 noworodków nieślubnych w 1923 r. było 671 żywych i 76 martwych. Odsetek nieżywych urodzonych wynosił tylko 3,8 proc. Stosunkowa przewaga noworodków martwych wśród nieślubnych urodzeń jest zjawiskiem stałym. Jeżeli uwzględnimy dane za okres sześciolatek 1918-1922 (z lat wcześniejszych, kiedy miasto nie posiadało wydziału statystycznego, brak jakichkolwiek danych), to zobaczymy, że średnio wśród urodzeń ślubnych noworodki martwe stanowią 3,6 proc., a wśród nieślubnych 10,1 proc. Przeciętnie zatem w związkach ślubnych każdy 28 noworodek przychodzi na świat nieżywy, a w związkach nieślubnych — każdy 10.

Rozróżniając urodzenia nieślubne żywe podług zajęcia matki, widzimy, że w roku ubiegłym na 671 urodzeń tej grupy przypada 434 dzieci robotnic. Wśród matek dzieci nieślubnych robotnice stanowią najliczniejszą grupę, wynoszącą 64,7 proc. ogólnej liczby nieślubnych rodziców. Również liczną grupę stanowią służące, mianowicie 106, czyli 15,8 proc. Poza tym znajdujemy następujące zawody: wolne zawody — 4, pracownice biurowe — 1, inne zawody — 2, bez zawodu i zawód niewiadomy — 109.

Z podziału urodzeń nieślubnych podług wieku matki widać, że największe urodzeń przypada na wiek od 20 do 25 lat, mianowicie 306. W dalszych grupach wieku liczba urodzeń nieślubnych stop-

niowo kurczy się. Tak więc grupa 25—30 lat liczy 176 wypadków urodzeń nieślubnych, grupa 30—35 lat — 91, grupa 35—40 lat — 46, grupa 40—45 lat — 11, grupa 45 — 60 lat — 1. Najmłodsza grupa, mianowicie poniżej 20 roku życia, liczy 54 wypadki.

Jeżeli jednak porównamy liczby urodzeń nieślubnych w poszczególnych grupach wieku z ogólnymi liczbami urodzeń w tych samych grupach, to przekonamy się, że największy odsetek dzieci nieślubnych przypada na grupę wieku poniżej 20 roku życia, w tej bowiem grupie urodzenia nieślubne stanowią około 13 proc. ogólnej liczby urodzeń (czyli średnio każdy 8 noworodek jest nieślubny), gdy w innych grupach wieku odsetek urodzeń nieślubnych waha się od 2—8 pr.

Wreszcie nader interesujące jest rozróżnienie noworodków nieślubnych podług wyznań. Wśród 671 nieślubnych dzieci, urodzonych w zeszłym roku, było 635 chrześcijan i 36 starozakonnych. Odsetek żydów wśród nieślubnych noworodków wynosi 5,4 proc., co uderzyć musi, jeśli się zważy, że wśród ludności miasta żydzi stanowią przeszło 30 proc. W rzeczywistości odsetek urodzeń nieślubnych wśród żydów jest jednak wyższy, a to dlatego, że wskutek nieporządków rejestracyjnych, jakie wśród ludności żydowskiej panują, część noworodków nie została objęta rejestracją. Nie mniej jednak — co zresztą już poprzednie badania wykazały — dzieci nieślubne wśród żydów zdarzają się daleko rzadziej, aniżeli wśród chrześcijan.

CZYTAJ CIE

„EXPRESS WIECZORNY“

ODEON

ODEON

Dziś premiera niezwykłego programu!!!

LUDZIE i MASKI

Egzotyczno-salonowo-sensacyjny dramat.

Rola główna w świetnym
wykonaniu głośnego

Haary Peel'a.

Początek seansów o godz. 3-ciej.

Smiertelny pojedynek dwojga dzieci. 14-letni chłopiec zabity w pojedynku na szable.

W dniu wczorajszym w Łodzi rozegrał się wstrząsający dramat, którego ofiarą padł 14-letni chłopiec.

Tragiczny ten wypadek zdarzył się w mieszkaniu robotnika fabrycznego Stefana Maciejewskiego, zam. przy ulicy Czarnieckiego 10, gdy Maciejewski wyjechał na kilka dni do Warszawy, jego żona zaś poszła odwiedzić swych rodziców, a syn ich 14-letni Antos, uczeń 5 klasy szkoły prywatnej pozostał sam w domu. Matka wychodząc poleciła mu aby nigdzie nie wychodził dopóki ona nie wróci, Antos był chłopcem żywego temperamentu. Lubił namiętnie czytać sensacyjne powieści, historie wojenne i marzył o nadzwyczajnych przygodach. Fantazje jego pobudziły zwłaszcza dwie szable, które ojciec miał zamknięte w szafie, jako pamiątki z wojny, prosił nie raz ojca, żeby darował mu jedną z nich lecz ten odmówił mu.

W czasie nieobecności rodziców, chłopiec często wyjmował szable z szafy i bawił się nimi. Chwalił się przed kolegami, że jest doskonałym technikiem

i że wygrał już w swym życiu prawdziwy pojedynek.

I tym razem zaledwie matka wyszła z domu chłopiec udał się do sąsiada, z którego synami żył w przyjaźni, zaprosił ich do siebie.

W domu Antos zaproponował jedne mu z nich pojedynek, na co tenże się zgodził. Drugi zaś miał czuwać nad nim i natychmiast przerwać zabawę, gdy by któryś z nich odniósł najmniejsze uszkodzenie. Rozpoczęto pojedynek. Chłopcy nacierali na siebie, aż w pewnej chwili Antos krzyknął przeraźliwie, wypuścił z ręki szablę i padł na ziemię. Z jego ust i oczu płynęła krew. Obaj koledzy przerażeni uciekli. Dozorca domu usłyszał jęk chłopca i przekonawszy się co się stało zawezwał lekarza, który stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenie. Szabla weszła przez lewe oko do mózgu powodując ranę śmiertelną i w kilka chwil potem nieszczęśliwy zmarł. Młodocianym zabójcą Karolem Adamczykiem zajęła się policja. (p)

Prawo i życie.

Strzał w nocy.

Właściciel folwarku Osień pow. Brzezińskiego p. Karol Janos, nie mogąc ustrzec się przed nocnymi złodziejami, którzy kradli mu masowo owoce z sadu uzbroidł stróża nocnego w dubeltówkę, polecając mu za każdym podejrzeniem szmelenem w sędzie strzelać w kierunku dochodzących odgłosów.

Jako zapalony myśliwy i dobry strzelec sam często czatował w sędzie i strzelał miłośzy zakradających się złodziei.

W październiku 1922 r. śpiącego w najlepsze sołtysa zbudziło głośne dobijanie się do drzwi. Wyjrząwszy oknem zobaczył sołtys stojących przed jego drzwiami dziedzica i stróża nocnego Góralika.

Przybywszy zakomunikowali mu, że na grobli pod sadem dworskim leży trup mężczyzny. Alarmując wieś sołtys udał się z przybyłymi na miejsce, gdzie rzeczywiście odnaleziono zwłoki mężczyzny, w którym natychmiast rozpoznano mieszkańca wsi, 19-letniego Józefa Dobiniaczaka. Oburzeni chłopcy postanowili sami osądzić sprawę, będąc przekonanymi, iż jest nim dziedzic.

Jancz, widząc, że trudno będzie obronić się przed takim „trybunałem”, umknął, szukając schronienia na posterunku policji.

W toku śledztwa, Jancz kategorycznie zaprzeczał, jakoby on strzelał, posądżając o to stróża nocnego Nowakowskiego.

Po zbadaniu miejsca zbrodni, okaza-

ło się, że zabity Dobiniaczak padł w sędzie, skąd dopiero przeniesiono go na groble.

Zbadano ślady stóp, jakie pozostawił niosący trupa, i ustalono, że są to ślady obuwia Jancza.

Omgadaj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza przy przepelnionej sali rozpatrywał sprawę tegoż zabójstwa.

Jancz do winy się nie przyznał, twierdząc w dalszym ciągu, że krytycznej nocy nie strzelał. Wobec wyników śledztwa, tłumaczenie Jancza i obrona mec. Barwińskiego nie znalazła wiary.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oskarżenia pprok. Skabiczewskiego skazał Karola Jancza na rok twierdzy. (p)

Panu
D-rowski Rozencwajgowski
za troskliwą opiekę lekarską
serdeczne podziękowanie
składa pacjentka
Eugenja Kirszbauówna.

Ofiary na rzecz rodzin poległych strażaków-bohaterów.

W dalszym ciągu wpłacili:

| | |
|--|-------------|
| J. A. Grynštajn i S-ka | 100.000.000 |
| Szkoła powsz. Nr. 122 | 25.000.000 |
| Bernard Dobrzyński | 25.000.000 |
| Lecznica „Unitas” | 50.000.000 |
| Dr. N. Goldblum | 15.000.000 |
| Pracownicy składu i fabryki firmy A. Szpulka | 100.000.000 |
| Szkoła Zielonki | 27.000.000 |

POPRAWKI

| Jest | Być powinno |
|------------|---------------------------------|
| Gizner | Gustaw Giessner 100.000.000 |
| 4.790.000 | S. Silbestrom 25.000.000 |
| 25.000.000 | Ignas Stas 4.790.000 |
| Petersilge | Rodzina Perelstein 15.000.000 |
| Petersten | Perelstein i Halpern 15.000.000 |

SPRAWY ROBOTNICZE.

O URLOPY STRAŻAKÓW WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY.

W dniu dzisiejszym przybyła delegacja strażaków „Widzewskiej Manufaktury” z prośbą o interwencję w sprawie urlopów, gdyż zarząd fabryki nie chce udzielić im takowych.

Sprawa została skierowana do inspektora pracy, który jednakowoż nie mógł sprawy rozstrzygnąć z powodu niestawienia się przedstawiciela fabryki na zawiadomienie inspektora pracy.

Zdaje się, iż zastosowanie przykładowych kar dla świadomie uchylających się od stawiennictwa w insp. pracy przemysłowców — wpłynęłoby na punktualne zjawianie się tychże, a tem samem niemarnowania drogiego czasu tak inspektorowi pracy, jak i delegacjom robotniczym.

ZATARG W FABRYCE BOREWIN.

Dyrektor fabryki Borewin i S-ka akc. (Cegielniana 68) wydalil niesłusznie jedną robotnicę, w odpowiedzi na co robotnicy zastrajkowali, żądając przyjęcia jej z powrotem do pracy.

W dniu wczorajszym, gdy robotnicy udali się do kantoru fabryki, celem otrzymania zaległej tygodniówki — ujrzeni wywieszzone ogłoszenie na ścianach fabryki, iż w razie niepowrócenia do pracy w ciągu 6-ciu dni — zarząd fabryki będzie uważał ich za zwolnionych i przyjmie na ich miejsce inną partję robotników.

W sprawie tej robotnicy zwrócili się do inspektoratu pracy o interwencję, gdzie insp. pracy Wyżykowski zakomunikował im, że właściciele fabryki mają prawo wydać podobne ogłoszenie. (p)

REDUKCJA W FABRYCE FINSTERA.

Teodor Finster, właściciel tkalni przy ul. Juljusza 18, tłumacząc się brakiem zamówień wymówił większej części robotnikom pracę, nie chcąc zapłacić całkowitej należności za czas urlopów.

Wobec powyższego delegacja robotników udała się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Konferencja nie dała żadnych wyników, gdyż przedstawiciel fabryki nie zjawił się, wobec czego konferencja została odłożona na okres poświąteczny.

ZATARG O REGULAMIN W FABRYCE S. ROSENBLATTA.

W związku z informacją P.A.P. w sprawie strajku w fabryce S. Rosenblatta dowiadujemy się, iż administracja fabryki opublikowała regulamin analogiczny do regulaminów w innych fabrykach. — Regulamin ten został zatwierdzony przez inspektorat pracy, który też nie mógł wobec tego interwenjować w tej sprawie.

PONOWNY STREJK W FABRYKACH SZNUROWADEL.

Niedawno donosiliśmy o konferencji jaka się odbyła w inspektoracie pracy między fabrykantami sznurowadeł i ta siemiek, a delegatami robotników, na której fabrykanci zaproponowali, iż płacić będą 30 mk. jako podstawowa płaca dla szpularek na niciach glancowanych, a na bawełnie po 28 mk.

Robotnicy tych fabryk na ogólnym zebraniu postanowili przyjąć warunki i przystąpić do pracy.

W rzeczywistości jednak okazało się iż z wyjątkiem jednego fabrykanta pozostali przyrzeczenia nie dotrzymali, wobec tego po świętach oczekiwany jest znów strejk w tych fabrykach. (b)

Wielka wyprzedaż
— najnowszych —
WYROBÓW FUTRZANYCH

Najdogodniejsze warunki!
— 38 Piotrkowska 38 —
I piętro, front. 863
Proszę się przekonać! — Akuratna obsługa!

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY”

Przyszłość Łodzi.

Obecnie nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż zapowiedzi niektórych przemysłowców, jakoby wprowadzenie stałej jednostki obliczeniowej a następnie złotego do obrotu mogło zapewnić trwałe powiększenie się objętości rynku, nie były trafne. Nie będziemy analizowali wszystkich czynników, które działają na niekorzyść konsumpcji, utrudniając jej zwiększenie się do norm przedwojennych. Ograniczymy się jedynie do zwrócenia uwagi na jeden czynnik — koszty produkcji. Od pomysłu kształtowania się ich wysokości zależy w znacznej mierze przyszłość Łodzi.

Jest to temat dla czytelników „Republiki” nie nowy, lecz nie było momentu, aby był on bardziej aktualny, aniżeli obecnie. Bowiem dotychczas w okresach chaosu i koniunktury inflacyjnych, a nawet waloryzacyjnych (wielka gorączka czynienia zakupów w styczniu i lutym) miał charakter raczej akademicki, a to wskutek pierwotnej umysłowości łódzkiego przemysłowca, który dopiero w ostatecznej chwili, chwili zagrożenia jego bytowi, poczynił zastanawiać się, nad koniecznością przedsięwzięcia środków zaradczych. Lecz co gorsza — od zastanawiania się, do czynu organizacyjnego a nie spekulatywnego jest w Łodzi droga niekrótka. Poza to obiera się zwyczajnie drogę możliwie pozbawioną oporu, chociażby nie była ona właściwą, albo też najwłaściwszą.

To też jakkolwiek w sferach przemysłowych, myśl rewizji kosztów produkcji nareszcie dojrzała, koncentruje się ona przedewszystkiem na chęci obniżenia płac robotników.

Przeciwko tak prymitywnemu rozwiązaniu problemu obniżenia kosztów produkcji należy wystąpić. Jest on bowiem ekonomicznie zbyt powierzchowny nie mówiąc już o trudnościach natury społecznej, które w razie realizowania go wystąpiłyby, w formie bardzo ostrej.

Jaki bowiem należy rozpatrywać problem przyszłości Łodzi, analizując go przez pryzmat obniżenia kosztów produkcji?

Osiągnąć je można przez łączne, albo też samodzielne stosowanie następujących środków.

1) obniżenia dotychczasowej wysokości płac;
2) przedłużenia czasu dnia roboczego;

3) wzmoczenia wydajności pracy, przez zastosowanie ostatnich zdobyczy w organizacji techniki pracy, oraz administracji fabryk.

Lecz to nie może wyczerpać racjonalnego programu ratowania przyszłości Łodzi. Bowiem zanim przystąpić można do dyskusji nad obraniem najwłaściwszej metody reformowania, należy zgodzić się na jedno.

Miarą wysokości kosztów produkcji nie mogą być w żadnym razie nawet koszty przedwojenne gdyż były one wyższe od średniej normy zachodnio-europejskiej. Skoro bowiem przed wojną, Łódź miała przed sobą niezmierny rynek rosyjski, chroniony murem celnym, a charakter produkcji nadawał jej stanowisko monopolowe, to wtedy zagadnienie obniżenia kosztów produkcji nie było nigdy radykalnie postawione, ani też właściwie rozwiązane. Obecnie zaś produkcja w znacznym już stopniu uległa zmianie, w kierunku polepszenia jej, kwestja rynku rosyjskiego, odgraniczonego obecnie granicą celną przedstawia się i zawsze się przedstawiać będzie mgliście, a myśl rozwoju produkcji włókienniczej w niezdrowej atmosferze cel ochronnych musi być jak najbardziej kategorycznie odrzucona. Bowiem każdy dawno istniejący przemysł nie może gruntować swego istnienia na systemie cel ochronnych które są największym wrogiem ludności, zmuszonej do opłacania cen, wyższych ponad normy światowe. Stąd też cyfry porównawcze przedwojenne nie mogą być dla nas punktem wyjścia. Mogą to uczynić jedynie te przemysły, w których technika i organizacja pracy stała już przed wojną na poziomie możliwości konkurencji z Zachodem.

To też jedynie przyjęcie tej zasady może sprowadzić dyskusję na właściwe tory i zabezpieczyć interesy produkcji tj. przemysłowca i robotnika, z których pierwszy stara się o stały zbyt swych wyrobów, drugi o zagwarantowanie mu ciągłości pracy, dającej mu dochód na utrzymanie swej stopy życiowej, przynajmniej na stopniu — minimum egzystencji.

Wtedy możliwość obniżenia płac stanie się raczej zagadnieniem obniżenia taksy za jednostkę pracy przy pewnej minimalnej według zachodnio-europejskich wzorów przyjętej normie. Obniżenie to wyrównane być musi wzmocnieniem się produkcji. Aby to mogło być osiągnięte muszą być zrealizowane, wspomniane już przez nas zdobycze, w organizacji pracy i administracji fabryk. Więc w Łodzi, zamiast 12 robotników na 1000 bawelnianych wrzecion, co jest średnią normą, winniśmy dążyć do normy angielskiej 4,5 robotników. To znów pociągnie za sobą zmianę dotychczasowego sposobu mieszanek, oraz szereg detali technicznych, nieraz już wskazywanych przez autorytatywnych inżynierów — fachowców, a talk przez przemysłowców pogardzanych. Również też i w tkalniach bawelnianych robotnik musi obsługiwać co najmniej 4, a nie jak dotychczas dwa krosna. Wszak w Anglii liczba obsługiwanych krosien dochodzi do 8-miu, a w Ameryce nawet do 12-tu. Lecz oczywiście przy obecnym gatunku osnów jak twierdzą inżynierzy, nie będzie można przeprowadzić tej koniecznej reformy. Albo też haniebna organizacja techniczna w Łodzi, gdzie nawet wielkie fabryki nie posiadają inżynierów — przedsiębiorców i tkaczy. Majster fabryczny, który nigdy nie jest w stanie ustalić najbardziej ekonomicznej metody produkcji, choćby dlatego, że nie zna lepszej, nie słytał o niej, ani nie czytał jest kierownikiem technicznym fabryki. Cenzus wykształcenia znakomitej większości łódzkich przemysłowców jest powodem, iż najlepiej współpracują z majstrami, nie żądającymi żadnych zmian i reform, które wydają się konieczne, dla inżyniera — specjalisty. Prze-

mysłowiec łódzki jest zadowolony, iż fabryka „się kręci”; zdemoralizowany dotychczasowymi koniunkturami nie za stanawiał się, jak „kręca się” maszyn w jego fabryce.

Skoro więc reformy pójdą w tym kierunku i wydajność pracy, jakoteż wysokość wynagrodzenia jednostkowego będzie odpowiadała normom zachodnio-europejskim, uwzględniając wysokość kosztów utrzymania w Polsce, wtedy dopiero będzie można wypowiedzieć się, czy możemy pozostać przy obecnie obowiązującym czasie pracy. Wszak nie należy zapominać, iż niemiecki przemysł włókienniczy osiągnął już przy obecnie tem obowiązującym 9-cio godzinnym dniu pracy 100 proc. przedwojennej 10-cio godzinnej produkcji. My zaś średnio w 8-godz. ok. 85 proc. przedwojennej produkcji obliczonej na osiem godzin. Jest to zatem niedobór, w wysokości ok. 30 proc., nie uwzględniając absolutnej wydajności, lecz porównując jedynie cyfry względne.

Czy więc w takich warunkach możemy się ostać?

Nie zapominać jednak trzeba, iż do przeprowadzenia tych ogromnych reform produkcyjno - społecznych, konieczną jest mobilizacja opinii publicznej.

Hasło zniżenia kosztów produkcji musi być hasłem polskiego robotnika, inteligenta, pracodawcy, rolnika. Dopiero w tej atmosferze przemysłowiec i robotnik Łodzi będzie musiał pójść na ustępstwa. Konsument natomiast musi się ograniczyć tylko do najbardziej gorącego protestu przeciw wysokim cdom na wyroby przemysłowe, które uniemożliwiają radykalną sanację.

W dniu dzisiejszego, dnia Święta Wiosny, dnia Wielkiejnocy hasło „zniżenia kosztów produkcji”, musi stać się hasłem nierzniejszej Łodzi, a przez nią i całej Polski. Dr. Leszek Kirkien.

SPÓŁKA AKCYJNA DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU

SCHENKER i S-KA

w WARSZAWIE ODDZIAŁ w ŁODZI

TEL. 14-71. — UL. POMORSKA 21. — TEL. 14-71.

EKSPORT

Regularna ekspedycja w wagonach zbiorowych do Gdańska, Wiednia, Budapesztu, Galacu, Bukaresztu Konstancy, Konstantynopola, Litwy, krajów nadbałtyckich, (Rewla, Rygi, Libawy, Dźwińska), Palestyny oraz do wszystkich większych miast kraju.

IMPORT

Ekspedycja transportów maszyn, surowców (wełny, bawełny i t. p.) towarów kolonialnych z zagranicy do kraju.

FINANSOWANIE TOWARÓW do 50% WARTOŚCI

Obszerne i suche składy własne przy ul. Anny Nr. 9.

365 oddziałów we wszystkich większych miastach świata.



Obecne ceny wekslowe.

| | |
|-------------------------------------|-------|
| Przy regulowaniu gotówką 6 pr. rab. | |
| Burko żal. duże | 320 |
| Burko żal. średnie | 282,5 |
| Burko żal. jednoszatkowe | 225 |
| Burko płask. podw. | 310 |
| Burko płask. duże pojed. | 192,5 |
| Burko płask. średnie | 180 |
| Burko płask. jednoszatkowe | 156 |
| Stoły biurowe ozdobne | 130 |
| Stoły z 2 szybrami | 115 |
| Szafki żal. pojed. z 27 przedz. | 165 |
| Szafki żal. polz. z 50 przedz. | 342,5 |
| Stoliki pod maszynę jednoszatk. | 66 |
| Stoliki okrągłe | 77 |
| Fotele | 39 |

Każdy punkt=frankowi złotemu.

Wymienione artykuły są również po powyższych cenach do nabycia w firmie

A. I. Ostrowski, Piotrkowska 55.

WYTWÓRNIA KÓLDER

Watowych i Puchowych

posiada na składzie wielki wybór kólder, jak również

przyjmuje obstalunki.

Materiały francuskie i wełniane na składzie.

S. BLOCH Piotrkowska 6 (w podwórzu)

Grand-Kino

Wielka świąteczna premjera!!

Wieczny MROK

Dramat w 6 aktach.

Na tle przeżyć wojny światowej, w roli gł. słynna amerykańska artystka

Klara Kimbal Joung

Początek o g. 3 p. p.

MATKI

dbające o zdrowie swych dzieciak używają

Adama Branickiego

Mączkę owsianą „Zdrowia”.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Po giełdowym krachu w Wiedniu.

Dzisiejszy Wiedeń przedstawia wielkie pobożewisko giełdowe. Skutki jednak wielkiej przegranej giełdowej, jaką poniósł Wiedeń, spekulując na wielką zniżkę franka francuskiego wyszły daleko poza mury gmachu giełdowego. Wiedeń, który, zwłaszcza w okresie przedświątecznym odznaczał się ogromnym ruchem publiczności, czyniącej zakupy, zmienił się nie do poznania. Sklepy są przeważnie puste, za wyjątkiem może wielkich domów towarowych, jak Gerngross, a kupujący jest pewnego rodzaju „evenement” w szarym, bezobrotowym i bezgotówkowym dniu, wiedeńskiego kupca. To samo dotyczy restauracji, a zwłaszcza zawsze zazwyczaj przepelnionych, licznych lokali nocnych.

Jak informowali mnie wiedeńscy stało się to od czasu krachu na giełdzie. Wiedeń, ale prawie dosłownie cały Wiedeń bardzo angażował się na spekulację frankową. Robiono umowy na dostawę franków, na koniec marca. Stąd też załamane się spadku franka francuskiego oznacza przesilenie na rynku pieniężnym w Wiedniu, które potrwa przez szereg miesięcy. Lecz sama spekulacja frankowa, to dopiero połowę nieszczęścia. Tkwi ono bowiem przedewszystkiem w giełdzie akcyjowej. W miarę jak zbliżało się ultimo marcowe, powiększyła się kolosalnie podaż akcji, których posiadacze zaangażowani w spekulacji frankowej przedsiębrali na sobie, dobrowolne egzekucje. Wobec braku dostatecznego popytu i masowej podaży kursy najlepszych nawet papierów spadły o kilkadziesiąt procent. Wtedy banki wezwały swych klientów, którzy korzystali z „on call'owych” kredytów na zakup akcji, by wyrównali nowe salda debetowe, gdyż obawiały się one o swe wiarygodności. Nastąpiła więc druga mocna fala podaży, niezrównoważonej odpowiednim popytem. Wreszcie przyszli na giełdę najdrobniejsi akcjonariusze, którzy widząc swą ruinę, chcieli uratować przynajmniej resztę zaoszczędzonych groszy. W tym momencie krach doszedł do niebywałego napięcia.

Ze względu na szeroki promień działania skutków jego, najszerza opinia publiczna została poruszona. Z pewnych sfer wysunięto koncepcję interwencji przez „Nationalbank”, który miałby spekulantom udzielić długoterminowych pożyczek frankowych, przez co nastąpiłoby odprężenie sytuacji na giełdzie. Oczywiście, iż cała radykalna opinia publiczna wystąpiła przeciw tej koncepcji, aby bank emisyjny ratował spekulantów. Jednak skutki krachu obejmowały z dniem każdym coraz to świeże ofiary. Bezczynność byłaby w dalszym ciągu równoznaczna prawie z katastrofą gospodarczą, a nawet skarbowa Austrii. BOWIEM NIE

mówiąc już o zaniknięciu wielu źródeł podatkowych wskutek krachu, zagranica zaczęła bardzo głośno wyrażać swe wątpliwości odnośnie pomyślnych widoków sanacyjnych. Pisma angielskie, nie mówiąc już o francuskich, które nie mogą darować austriakom spekulacji na spadek franka, pisały, iż nie podobna inwestować kapitałów w kraju, w którym najlepsze papiery przemysłowe mogą w przeciągu kilkunastu dni bez żadnych gospodarczych, a jedynie z giełdowych przyczyn, utracić kilkadziesiąt procent. Kraj taki nie może budzić zaufania.

Wtedy z inicjatywy rady giełdowej biuro prezydenta giełdy podjęło się zebrania materiałów, celem przeprowadzenia arrangement, t. j. ustalenia netto salda należnościowego. Określono je na 50,000,000 fr. podczas gdy głośno mówi się w tutejszych kołach finansowych, iż Bósel na ultimo marcowe, musiał dopłacić aż trzy miliony dolarów, jako różnicę kursową. Opieramy się jednak na oficjalnych cyfrach. Po ustaleniu wysokości zobowiązań utworzono syndykat bankowy, z kapitałem 250,000,000 kor. około 3,600,000 dolarów, celem przeprowadzenia zakupów interwencyjnych.

Od poniedziałku rozpoczął syndykat swą działalność i kursy trochę się ustaliły.

Lecz, aż do tej chwili każdy dzień przynosił nowe ofiary. Z pewnych stron wysunięto koncepcję, by banki zagwarantowały swym klientom możliwość odkupienia się w przeciągu najbliższych miesięcy po kursach zbliżonych do obecnych. BOWIEM banki, które skupują za bezcen akcje, mogłyby je oddać poszkodowanym obecnie akcjonariuszom po kursie nieznacznie wyższym od obecnych, gdyż główne zyski miałyby ze sprzedaży zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, iż po uspokojeniu się zagranica wystąpi jako kupujący, co wpłynie podniecająco na kształtowanie się kursów.

Dla Wiednia moment wydawania cedytu akcyjowej jest wydarzeniem dnia. — Po utworzeniu syndykatu interwencyjnego nastąpiło pewne uspokojenie się umysłów. Lecz skutki strat poniesionych przy krachu wiosennym odczuwać będzie Wiedeń długo, zwłaszcza, iż konjunktury dla produkcji austriackiej przed stawiają się niepomyślnie.

Depresja gospodarcza Austrii odbije się również na bilansie handlowym Polski, w którym Austria nie odgrywa pośledniej roli.

Dr. L. K.

CZYTAJCIE „Republike”

W poniedziałek, dn. 21 kwietnia r. b. o godz. 12 i pół w poł. dla uczczenia pamięci

B. P.

WŁADYSŁAWA NEUFELDA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

2857

Zarząd Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

Umowa polsko-angielska w sprawie eksploatacji lasów.

Otrzymamy około 3 milionów funtów szterlingów w przeciągu 10 lat.

Warsz. koresp. „Republiki” telefonuje: Minister rolnictwa i dóbr państwowych, p. Janicki, podpisał umowę z przed stawicielem angielskiego konsorcjum leśnego p. James'em Caldore'em w sprawie eksploatacji lasów państwowych na terytorjum Rzeczypospolitej.

Umowa ta zawarta jest na przeciąg dziesięciu lat o wyrąb lasów w puszczy Białowieskiej, Bukszańskiej i rządowych terenów lasowych w okolicach Grodna i Słonima ogółem około pół miljarde morgów terenów leśnych.

W szczegółach umowy przewidziane jest m. in., że:

- 1) rząd ma prawo kupować część bułca od konsorcjum;
- 2) rząd wydzierżawia konsorcjum taki i kolejki fabryczno-podjazdowe za osobną dopłatą;
- 3) roczny wyrąb oznaczony jest na 720 tysięcy metrów kubicznych;
- 4) konsorcjum zapłaci rządowi polskiemu w przeciągu 10 lat od 2 i pół do 3-ch milionów funtów szterlingów, zależnie od gatunku drzewa;
- 5) pierwsza rata wypłacona będzie w grudniu 1924 r.;
- 6) wyrąb odbywać się będzie według planu rządowego i pod kontrolą rządu;
- 7) konsorcjum ma prawo tylko do bułca, zaś drzewo opałowe, jako produkt eksploatacji, stanowi własność rządu;
- 8) cały personel, prócz naczelnych kierowników, ma być polski.

Oto główne zasady, na jakich oparta jest umowa. Ale interesujące jest również, co reprezentuje sobą konsorcjum, z którym rząd polski zawarł wczoraj tą bądź co bądź, ważną i doniosłą umowę.

Otóż w Anglii istnieje towarzystwo p. n. „Century Trust Limited” dla eksploatacji lasów w całej Europie Wschodniej (Litwa, Estonia, Łotwa i t. d.). Towarzystwo to weszło niedawno w pertraktację z rzą-

dem polskim i, kiedy pertraktacje dobiegły do pozytywnego rozwiązania, zdecydowało eksploatację lasów w Polsce sfinansować oddzielnie i dla tego celu utworzono specjalnie nowe towarzystwo pod nazwą „International Timber Corporation”, na którego czele stanął właśnie p. James Caldor, który wczoraj podpisał umowę z min. Janickim.

CENY ZŁOTA W P.K.K.P.

Polska krajowa kasa pożyczkowa płaci w dniu dzisiejszym za rubel złota 2,222,000, za srebrną 920,000, złoty polski serji II — 1,400,000 mk.

Materiały wełniane

angielskie i krajowe

w najlepszych gatunkach sprzedaje

Adam Mandels

ul. 6-go Sierpnia № 1.
2878 (Benedykta)

Dogodne warunki!

Ceny fabryczne!

Restauracja

„SAVOY”

We wtorek dn. 22. IV. o godz. 5 pp.

Five o'clock

Występy nowoangażowanego duetu tanecznego

LUX

Jazz-Band z udziałem utpbięca BROWNA (murzyna)

Wejście bezpłatne.

Wejście bezpłatne.

JUTRO!! NIEDZIELA

KINO FILHARMONJA KINO
ULICA PREZYDENTA NARUTOWICZA № 20.

PREMJERA!!

IMPONUJĄCA INAUGURACYJNA

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM

STANLEY W AFRYCE

w 7 aktach niesamowite przygody podróżników wśród dzikich zwierząt dżungli afrykańskich oraz plemion ludożerczych i arabskich p. t. „CZARNY SĄD”.
Obraz ten wykonany został ku uczczeniu Henryka Stanley'a przez amerykańską 20-jej rocznicy śmierci wyl. „UNIVERSAL” W roli śmiałej reporterki piękna — LUIZA LORAINÉ

Początek: w niedzielę o godz. 5-ej po poł., w poniedziałek o godz. 2.30 po poł., w dni powszednie o godz. 5-ej a w soboty o godz. 2.30 po po-

Cyrk A. CINISELLI

Niedziela i poniedziałek
PO 2 WIELKIE PRZEDST.

Wielki program świąteczny № 16.

Debiut słynnego artysty PEZZO TERASSE z udziałem Gejszy. Spirytystyczny Gabinet. Stasio Bronecki

Dalszy ciąg turnieju walk francuskich.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Szczegóły w programach.

Nowości — Od dnia 20 kwietnia — Sensacja! — i codziennie — „Jak kto płaci podatki”.

Ceny zwykłe.



Idźcie za policjantem

i noście tak jak on obcasy i zelówki gumowe „Berson”. Ułatwiają one ciężką służbę, chronią przed wilgocią i zimnem, ochraniają nogi i umożliwiają cichy chód.

BERSON-KAUZUK Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.
Skład fabryczny Łódź, Dzielna 14.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYŚNIKI, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonujemy

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



Prunelki 2606

Skorochody
Sandalki
Buciki dziecięce
Pantofle luksusowe
Pantofle domowe
(modele Paryskie)
Poleca: Fabryka Obuwia
Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
Sprzedaż detaliczna i hurtowa.
W soboty sklep otwarty.

Szkló okienne!

matowe, ornamentowe, katedralne, kolorowe i t. p. Szkló surowe i druciane do krycia dachów. Kit czysto pokostowy. Ogniotrwałe kamienie szamotowe. Płyty piekarskie krajowe i zagraniczne. Djamenty do cięcia szklá. Kompletne szklenie budowli oraz wszelkie reperacje wykonuje się szybko i po cenach konkurencyjnych. 2868

Tr. Hanelt, Łódź, Pusta 17.

Na raty!

damskie i męskie ubiory
trikotina, gabardina, białe
towary i różne resztki.

BARBARA

Kilińskiego 41, lewa ofi-
cyna II piętro.

Manicure

Grodzeńska

Lipowa 9.

Przyjmuje od 11-1 i od 4-7 pp.
Ceny przystępne.

Kursy

buchalteryjne

ul. Cegielniana 71, oficya lewa,
3 piętro, prawo.

Buchalterja podwójna, koresponden-
cja, rachunkowość handlowa. Nauka
odbywa się w grupach. Zgłaszać się
od 2-3 po południu i od 7-8 wiecz.

3 piętrowy DOM z placem

z 38 mieszkań 4 sklepy
z ulicy na ulicy Piotr-
kowskiej na dobrych wa-
runkach **do sprzeda-**
nia. Pośrednictwo pożą-
dane. Oferty proszę zło-
żyć pod „Dom“ do adm.
-Republiki“.

Wystawa obrazów członków

„Związku artystów plastyków w Krakowie”.

Wystawcy. Prof. Weis, Uziębło, Filipkiewicz,
Podgórski, Pinkas, Vlastimel, Hofman, ś. p. Mi-
tarski, Karszniewicz, Machalski, Małachowski,
Fedkowicz.

Wystawa otwarta codziennie od 11-2 i 4-7. Piotrkowska 92 i p.

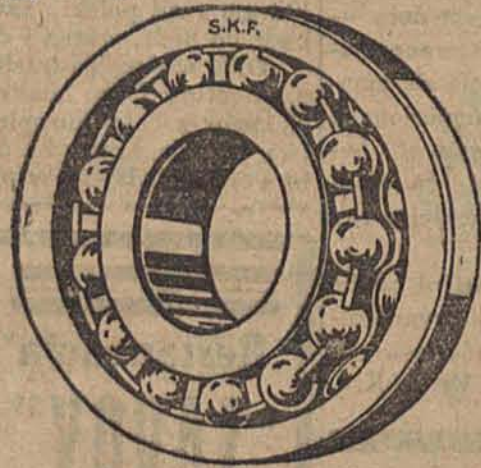
S.K.F.

L. I. I. H.

Piotrkowska 119 tel. 14-94

Działy

1. S. K. F.
2. Węgiel
3. Oleje
4. Szyby
5. Art. techniczne



9601

AUTO-DOM „MOBILE”

Sp. z ogr. odp.

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA № 175 tel. 25-06

STOCK PNEUMATYKÓW Michelin
GOM PEŁNYCH Bergougnan

Przybory samochodowe.

Części zamienne.

Wasze święcone będzie niezupełne

Jeśli Waszego stołu
nie będą zdobić bu-
telki z przepyszny
kierem M. Luby.

Biuro Elektrotechniczne Inż. St. Finkelstein w Łodzi

Piotrkowska 88, tel. 5-34

wykonywuje na warunkach dogodnych wszelkie ro-
boty w zakresie elektrotechniki, jako to: **instala-**
cje światła siły i t. p.

Nagrody 100,000,000

Zaginął dowód osobisty na
imię W. Rosenbauma i książkę
wojskową wydaną w P.K.U.
Łódź, oraz 4 weksle, które
unieważniono. Uczciwy zna-
lazca zechce oddać Gdańska
44 m. 3.

Masażysta

dyplomowany, były asystent dworu
cesarskiego, specjalista od masowania
twarzy, ma kilka godzin dziennie wol-
nych. Hotel Polonia, telefon 15-15.

5. Tanie źródło 5.

Nadszedł wielki wybór francuskich

Zurnali mód

Salomon Relder

ŁÓDŹ 2856-3

5. Cegielniana 5.

Ręczni drukarze

mogą się zgłaszać do
W. Góralskiego.
Pomorska 40.

Institut de Beauté

de M-me Neufeld, diplômée
de l'Ecole Française d'Orthopédie
et Massage à l'Académie de Paris.
Specjalne higieniczno-estetyczne
masaże twarzy. Odmładzanie cery,
Wzmocnianie porostu włosów. Ra-
dykalne leczenie: zmarszczek, wą-
grów, piegów, brodawek, ospowa-
tej i krostowatej cery według
metody prof. Jacquet.—Usuwanie
włosów z twarzy elektrolizą. Go-
dziny przyjęć od 11-1 i od 3-7.
Wschodnia 57, front. 2-gie piętro,
2831-5

Kto chce mieć!

Dobrze, fachowo i tanio napra-
wiony rower lub maszynę do
szycia, niech się zwróci do za-
kładu mechanicznego

B-ci Koźmińskich

GLÓWNA 51 (pod zegarem).
Uwaga: Tamże sprzedaż wybo-
rowych części i oliwy do maszyn
i rowerów.

ROWERY

B-cia Krzemińscy

Piotrkowska 178. 2806 2

Ceny konkurencyjne.

KALANDER

(Muldeprese) szerokość robocza 170 cm.
ogrzewany gazem z przystawką trans-
misji, miliard osmset milionów Mkp.
zaraz do sprzedania. Inż. W. Zórawski,
Warszawa, Wilcza 2. 2796-1

Przyjmuje do reperacji Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p.
6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatn. mieszkl.

WYROBY

ZYRARDOWSKIE

poleca w wielkim wyborze hurtowo
i detalicznie po cenach zniżonych.

W. ALTMAN.

Piotrkowska 59.

(W podwórzu 2-gi sklep na lewo). 279

Oskar Kahlert SZLIFIERNIA SZKŁA i PODLEWNIA LUSTER

Łódź, ul. Wólczańska № 109.

Uwaga: Wyrabiam lustra toaletowe i
ścienne od najmniejszych do najwięk-
szych rozmiarów.

OBUWIE

najnowsze parys-
kie i wiedeńskie
fasony z najlep-
szych skór
zagranicznych

Stelzner i Weber

Łódź, Piotrkowska № 141.

przyjmuje obstalunki-

Od 2557-6

Lecznicy Lekarzy Specjalistów

przy ul. Piotrkowskiej 17—II,

podwórzu Dr. Miłodrowski

rozpoczął przyjęcia w choro-

bach zębów od g. 6—8 w,

Lecznica

lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17

(drugie podwórze)

przyjmuje chorych we wszystkich spe-
cjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz.

Cena za poradę 2.000.000 ospy ope-
racje i opatrunki od umowy Szczepienie
mk., Röntgen diagnostyka, leczenie
powierzchnowe i głębokie).

Uzdrowisko „Sanitas” w Głównie.

Pod kierownictwem lekarza. Dla
cierpiących na niedokrwistość, ogólne
osłabienie, neurastenję, lżejsze postacie
chorób płuc, choroby przemiany
materji.

Położenie piękne, 5 minut od
stacji kolejowej. Rytualna djetety-
czna kuchnia. Ilość miejsc ograni-
czona. Informacje: Łódź, ul. Andrzeja
58, front III piętro m. 8. od 5-ej do 6-ej

Okazyjnie tanio do sprzedania

4 dywany smyrneńskie.

Dzielna 36 m. 7. 2741-5

Dr. med.

5.000 sztuk

BRAUN

akcji

Francusko-Belgijski

Polskiego Banku

jest do sprzedania.

Oferty do admini-
stracji „Republiki”
pod „B. W.”

Wielki - - - -
arcyciekawy



świąteczny - -
- - program!

„WŚRÓD OGNIA i BESTJI”

Sensacyjny dramat w 6 aktach z życia cyrkowego.

W roli głównej
najmłodsza artystka świata

NELLI STRANZ

ze swoją grupą lwów i tygrysów.

Niebywale zdjęcia cyrkowe!

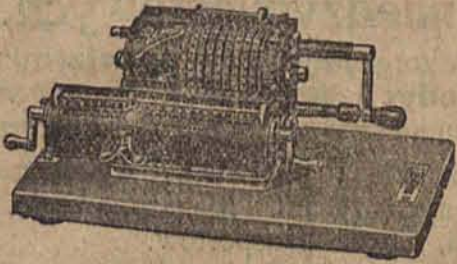
Początek seansów o g. 3-ej pop.

Codziennie w święta o godzinie 2-iej po południu w dniu powszednie o godzinie 3 i pół poł.

PROGRAM: Przedstawienie dla dzieci i młodzieży PROGRAM:

„WŚRÓD OGNIA i BESTJI”

Arytmometr „REMA”



jest najmniejszy, najlepszy i najtańszy! Dodaje, odejmuje, mnoży i dzieli sprawnie, szybko i nieomylnie! Żądajcie próbnego zademonstrowania! Agencja Sprzedaży MASZYN BIUROWYCH, Łódź, ul. Główna 38. 2768-6

DENSO



KREM do ZĘBÓW
ANTYSEPTYCZNY KOSMETYCZNY
WSZĘDZIE DO NABYCIA

WAPNO, wagonowo,
CEMENT z reprezentowanej
cementowni

„KLUCZE”,
wagonowo i ze składu, poleca

„ELIBOR”

S-ka Akc. Handlowo - Przemysłowa
Ł. J. Borkowski
Łódź, 2845-2
ul. Kilińskiego 70, telef. 173.

„WAWEL”

SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWA
i HANDLOWA SPÓŁKA AKCYJNA

SPECJALNY DZIAŁ: TRANSPORTY
::: WŁASNYMI POCIĄGAMI :::

TRANSPORTY KRAJOWE,
ZAGRANICZNE i ZAMORSKIE

Ekspedycja, Clenie, Zamagazynowanie, Ubezpieczenie,
Inkaso, Akredytywy, Ruch zbiorowy, Odnajem cystern.

Magazyny z własnymi torami kolejowymi.

Adres teleogr. dla wszystkich Oddziałów:
„WAWELTRANSPORT”

ODDZIAŁ W ŁODZI

Sienkiewicza 13 :: Telefon 5-66.

Składy, ul. Kilińskiego 81-83.

W Polsce:
„WAWEL”

Spedycyjno-Transportowa
Handlowa Spółka Akcyjna.

Centrala:

Kraków, Andr. Potockiego 9
Własne Oddziały:

Borysław, Dworzec
Drohobycz, Rynek
Dziedzice, Dworzec
Katowice, Pawła 5
Łódź, Sienkiewicza 13
Lwów, Plac Marjacki 9
Przemysł, Hotel Przemyski
Poznań, Czartoryja 9
Podwoleczyska, (Gran. Ros.
Równe, Szosowa 68
Śniatyń (Gran. Rumuńska)
Stolpce (Gran. Rosyjska)
Trzebinia, Dworzec
Wilno, ul. Sadowa 6
Warszawa, Krucza 44
Zdolbunów (Gran. Rosyjska)
Zbąszyń, Marszałkowska 41

W wolnem m. Gdańsku:
Hundegasse 25

Na Węgrzech:
Węgierska - Spedycyjna
Transportowa Sp. Akc.
Budapeszt, IV, Bécsi utca 2

W Austrii:
„WAWEL”

Towarzystwo Spedycyjne
i Transportowe
Wiedeń, III. Marxergasse 30
(dom własny)
Stettin, Lastanie 90-92

W Niemczech:
„WAWEL”

Niemieckie Spedycyjne
i Transportowe Tow. Akc.
Berlin N.W. 52, Paulstr. 17
Hamburg, Ferdinandstr. 29

W Rumunji:
„WAWEL”

Rumuńska Spedycyjno-
Transportowa i Handlowa
Spółka Akcyjna
Czerniówce, Str. 11.

Novembrie 2
Kiszeniów, Strada Sinadino 55
Galatz, Strada Colonel-

Boyle 30
Niepołokowce (Gran. rum.-
polska)

Bessarabska Nowosielica,
W Czechosłowacji:
„WAWEL”

Czesko-Polskie T-wo
Spedycyjne w Boguminie
Gddział w Piotrowicach

Wyroby Futrzane

L. ZUSMANEK, Piotrkowska 19, w pod-
ewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.
Tel. 24-66.

Na wielkanoc — Na wielkanoc
Koszule męskie — Krawaty
Rękawiczki — Koinierzyki
Trikoty — Skarpetki
jak również inną konfekcję męską
w wielkim wyborze
PETERSILGE, Piotrkowska 93.



PALTA -- OBRANIA -- OBOWIE -- KAPELUSZE
najmodniejsze, najwytworniejsze i najwykwintniejsze

Henryk PFEFFER

 PIOTRKOWSKA 111
telef. 18-72.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

NOWE: Contisental, Adler,
Mercedes, Smith & Bros.,
Underwood, podróże Ko-
rona i inne.
Również różne maszyny
okazyjne. Taśmy i gatunku
dla wszystkich maszyn.
Warsztat reparacyjny.
Nauka pisania na ma-
szynach.



Adolf Goldberg, Andrzeja 1, I-sze piętro.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ważne dla wszystkich!!!

Zagraniczne etaminy, krepony, batysty,
opale, muśliny, satyny, cągi, gabardiny,
bostony, ubraniowe i kostjumowe,
ręczniki, prześcieradła, obrusy, zefiry,
koszule męskie i wszelkie towary bie-
liźniane poleca w wielkim wyborze

„NA KREDYT”

J. SZPERLING

39. PIOTRKOWSKA 39.

Telefon 21-24.
w podwórzu. Ceny jak za gotówką!

KUP! LOSY WIELKIEJ LOTERJI FANTOWEJ KUP!

KOMITETU NIESIENIA POMOCY DLA NAJBIEDNIEJSZYCH m. ŁODZI

Wygrasz! = Wygrasz! = Wygrasz!

w dniu 18-go maja b. r. o godzinie 3-ciej po południu w gmachu Województwa

1 luksusowy dębowy pokój stołowy (kredens, pomocnik, zegar, stół, 10 krzeel i 2 fotele) jako główna wygrana — wartość 10 miliardów mk., albo inne fanty: 1 wagon węgla (150 korcy), 2 krowy, 1 maszyna do szycia, 1 rower, 1 tremo, 4 wielkie lustra kryształowe, 5 kóz, 30 f. materiałów i garnitury męskie i kostjumy damskie, 15 fantów towarów białych w sztuczkach, 1 worek mąki, 1 worek ryżu, 1 worek cukru, 1 skrzynka mydła i skrzynka pomarańcz i dużo, dużo innych.

Los 5 milj. mk. do nabycia u p. D-ra Grabowskiego, Zielona № 8 i w sklepach wzdłuż ul. Piotrkowskiej **Los 5 milj. mk.**

Szczegóły w afiszach i dziennikach podane zostaną w najbliższych dniach. 2820

NOWOCZESNYCH
T-A-N-C-O-W
jak: One-Step, Boston, Schimmy, Java, Tango-Milonga, Blues Fox i t. d. może każdy nauczyć się bez względu na zdolności
w ciągu 5-ciu lekcji
w Szkole Tańców dyplomowanego nauczyciela
Henryka Henrykowskiego
Łódź, Wschodnia № 57.
Zapisy od 6—10 wiecz. w kancelarii przy szkole, i do 6-tej po poł. w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej Nr. 9.
UWAGA: Udzielam także lekcji prywatnie.

Spółka handlowa
Wojewódzki i Lezon
tel. 15-34, Sienkiewicza № 35.
A-MERY-KAŃSKIE
MEBLE BIUROWE
— Różne artykuły biurowe —
Kupno — zmiana — naprawa.
Własny warsztat reparacyjny. 2634

HURT I DETAL.
Główne zastępstwo firmy **Zyrardów**
Wielki wybór wszelkich towarów firm: „Scheibler i Grohman“, „Widzewskiej Manufaktury“, Krusche i Ender“, „Teodor Ender“, „Lichtenfeld“ a także materiały wiele innych znanych firm poleca ze składu firma
LICHTENSTEIN I ROZEN 2511
Łódź, Dzielna 5, tel. 31-11.
Ceny fabryczne! Piuaktualne i solidne załatwianie

SKŁAD FUTER
POLECA futra damskie, męskie i galanteryjne
A. FISZLEWICZ
Łódź, ul. Dzielna № 12, front I piętro

Mebles stylowe, nowoczesne
— poleca —
w najwykwintniejszym wykonaniu
Józef Zychliński
Zawadzka 9
prawa oficyna, 2-gie wejście—parter.
Ceny przystępne! Warunki dogodne!

2832
Samochoody wszechświato wej :: firmy ::

Samochoody wszechświato wej :: firmy ::
„RENAULT“
6 H.P. 10 H.P. 12 H.P. 18 H.P. 40 H.P.
Ogólnie uznane jako najlepsze na nasze drogi.
Wyłączne przedstawicielstwo
Inż. Bruno Zinke i S-ka
Telefon 572. ŁÓDŹ, Sienkiewicza 41.

Wprowadzenia Biurowe
Poleca 2689
„STYL“
Sp. z ogr. odp. dla handlu wyrobami z drzewa
Łódź, Gdańska 44.
Biuro miejskie, Piotrkowska 19 w podwórzu
Wł. Lichtenstein.
Wiedeńskie meble gięte
Wylączna reprezentacja
Sp. Akc.
MAZOWIA
(dawn. J. J. Kohn Wiedeń)

Leon Mendelsohn S-ka.
Łódź, Piotrkowska 81 tel. 8-25
Pakownia i składy: Zielona 6, tel. 21-19. Podaje się do wiadomości, że wznowiliśmy
Dział eksped. transportów międzymiastowych,
a także zorganizowaliśmy **specjalny dział ekspedycji przesyłek bagażowych** w kierunku **Górnego Śląska i Pomorza**
Szybkie i punktualne wykonanie powierzonych zleceń. Magazynowanie, Assekuracja, Clenie transportów.
Oddziały: Warszawa, Bielańska 9 tel. 212-40. Poznań, Pocztowa 22, tel. 34-39. Katowice, Słowackiego 30, tel. 299, Zbąszyń i Stentsch.
Zastępstwa: Berlin, Otto Schobert & Co Hamburg Dlichtor-str. 8. Korespondenci i zastępstwa na wszystkich pograniczach i większych centrach handlowych.

Magazyn dzieł sztuki ANTIQUA
Przejazd 2.
Poleca w bogatym wyborze!!!
LUSTRA
Serwisy szklane, komplet lub w pojedynczych sztukach.
Własna szlifiernia szkła PLATERY
GALWANO = Porcelana wazony Bombonierki i wiele innych przedmiotów od najprostrzych do najwykwintniejszych
TACE z robótkami lub bez
Obrazy olejne
Mebles najnowszych stylów
DYWANY.
Obejrzenie do kupna nie obowiązuje. Z szacunkiem
2436 **Ferdynand Müller.**

LOKAL HANDLOWY
przy ul. Piotrkowskiej (od Dzielnej do Traugutta) I piętro, składający się z 1 dużej sali-składu, 1 pokoju — biura oraz gabinetu, z całkowitym urządzeniem, telefonem, kasą, w czystym, bezpiecznym domu
do ustąpienia.
Oferty sub „Lokal Urządzony“ do administracji pisma.
794-3

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

SALA FILHARMONJI

W poniedziałek d. 21 kwietnia 1924 r. o godz. 12.30 w poi.
29-ty Poranek Ludowy
(Poranek Symfoniczny)

Dyrekcja **Bronisław Szulc**

Soliści
Dr. L. Prybulski (śpiew)

Artur Balsam (fortepian)

W programie:
Uroczysta Czajkowski: „rok 1812“
Beethoven: Symfonia № 4, Koncert fortepianowy Es-dur, Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace“, Kenneman: „Stach“.

We wtorek d. 22 kwietnia 1924 r. o g. 8.30 w.
30-ty Wielki Koncert Symfoniczny.

Benefis

Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi.

Dyrekcja: **SERGJUSZ**

Kussewicki

Dyrygent światowej sławy.

W programie: L. v. Beethoven: Symfonia № 5 Rymskiej-Korsakow: „Scheherazade“.

Bilety w kasie № 2 od 11—2 i od 4—7.

Hurt

Hurt

Detail

Detail

Ważne dla tabaczników.

Wszelkie wyroby tytoniowe stale na składzie.

Sprzedaj kart do gry i galanterji tytoniowej wszelkiego gatunku. Dla hurtowników i stowarzyszeń specjalne warunki.

HURTOWNIA TYTONIOWA

PIOTRKOWSKA 119.

Sienkiewicza 40.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

Muzyka pod kier. p. Z. Sandomierskiego. Uwaga: Dla członków Kooperatywy ceny miejsc niższe

Dzisiaj i dni następnych. Wielce zajmujący program!

ZA MURAMI KLASZTORU.

Wzruszające tragizmem dzieje ludzkiego serca w 5-ciu aktach. W rolach głównych artyści scen Piotrogradzkich.

BARBARA JANOWA, STRYZEWSKI, ŻYLIŃSKI i KOLIN.

Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 5.30, w soboty, niedziele i święta o godzinie 3-ciej po południu. Ostatni seans o godzinie 9-ej wiecz.

Dyrekcja Koncertów: **Alfred Strauch**

SALA FILHARMONJI
JUTRO, dn. 20 kwietnia 1924 r. o godzinie 3.15 po południu.

KONCERT POPOŁUDNIOWY
RECITAL FORTEPIANOWY

Wykonawca programu: **SEWERYN**

Eisenberger

PIANISTA-WIRTUOZ ŚWIATOWEJ SŁAWY.

PROGRAM: Grazioli-Friedman: Adagio, Hummel-Friedman: Rondo Favori, Henselt-Friedman: Petite Valse, Montuszkofriedman: Włóśna, Brahms: Ballade D-dur, op. 10, Mendelssohn: 2 pieśni bez słów a-moll, A-dur, Schumann: Kreisleriana op. 16, 8 Phantasien, Suk: Dumka, Paderewski Cracovienne: Fantastique, Mendelssohn-Liszt: Marsz weselny i taniec elfów.

Sroda, dnia 23 kwietnia o godzinie 9.30 wieczór. Koncert z cyklu „Wielkich solistów“ program wypełni:

DMITRY SMIRNOW

ARTYSTA ŚWIATOWEJ SŁAWY. Przy fortepianie prof. **Ludwik Urstein**. Szczegóły w programach.

Bilety na powyższe koncerty nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz.

Dr. med. **H. Bergson**
Akuszerka i chor. kobiece. **Dzielnia 6.** TELEFON 1-64. Przyjmuje od 4—5

Dr. med. **P. Langbard**
Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—15—8.

Dr. **Zeldowicz-Klaczko**
Akuszerka i choroby kobiece **Kilińskiego 117** (trzeci dom od Nawrot) godz. prz. 4—6. 2766—5

Lekarz-dentysta **B. Markus-Nusbaumowa** Piotrkowska 51.

Dr. med. **LUBICZ**
Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyjątkowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. **L. Prybulski**
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—11 od 5—8. Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Dr. **W. Łagunowski** Gdańska (Długa) № 42. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

Doktor **Ludwik FALK** Nawrot № 7. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 10—12

Dr. **J. Silberstrom** Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12—2, 3—4 i pół i 7—9 wieczór. Niedziela 9—2.

Dr. **J. M. HALTRECHT** Akuszerka i choroby kobiece. **Piotrkowska 26** przyjmuje od 10-12 i od 4—6. 524

Lekarz-dentysta **S. Winkler** Wschodnia 54. front II piętro. Przyjmuje od 9—11 i od 3—7.

Sypialnia machoniowa

w zupełnie dobrym stanie do sprzedania; tudzież

KASA ogniotrwała Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Sypialnia“.

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed. szczeniata bardzo rasowe wilczki do sprzedania. Dzielnia 37. Dozorca wskazuje Maszyny do szycia na dogodnych warunkach sprzedaży. Rozen, Piotrkowska 88. 99-1

Cegielnia „Karolew“ pod Łodzią ma 400,000 szt. cegły dobrze wypalonej do sprzedania. Wia domość na miejscu.

Rozmaite.

WAŻNE DLA PAŃ Przyjechałam z zagranicy i nauczam nadal każdą z pań kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 25 złotych polskich podług kursu franka szwajcarskiego. Uwaga: przyjmuję również lekcje prywatne po 50 złotych miesięcznie. Ul. Pańska 9 m. 33 prawa oficyna pierwszego piętro. Szwarec u Grynblat. 2793

Przybiłkował się pies do polowania. Odebrać u p. Rudolfa Rolandra we wsi Antoniew Sikawa. 847-1

list do odebrania dla posiadacza M. 100 № 182626 w adm. „Republiki“ 1903 1
subjekt cukierniczy i praktykant i pańienka potrzebni, Cegielniana 33. 2846 1

Posady. głuźca ze świadectwami od zaraz poszukiwana. G. Majranc, Południowa № 24. 900-1

Nauka i wychow angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo - Cegielniana nr. 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 795—3
Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. Lewkowicz, Piotrkowska 42. 866-1

PRZYJMUJE tłumaczenia z francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Udziela korepetycji w zakresie 7 klas oraz początków lekcji muzyki na pianinie. Wiad.: ul. Kilińskiego 84 m. 32 od godz. 11—3. 2771—3

Matematyki, języków udziela student Rozenal, Kilińskiego 96, m. 3. godz. 7.

Żądajcie wszędzie

Herbaty „ESTRAMERCO“
Nr. 32 i 34.

znanej wyborowej jakości.

Przedstawicielstwo i składy hurtowe w Polsce: w Warszawie „Interpol“ S, A. ulica Boduena 4.

W ŁODZI Tow. dla Handlu i Przem. Piotrkowska 88. Tel. 5-34. „POLTRADE“.

DOM

do sprzedania

Przy ul. Konstantynowskiej. **Cena 15.000 dol.** Wiadomość H. Szpreiregen Nawrot 1-a m. 23. od 3—4 i od 7—8 wiecz. 2894

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 83, obecnie 89 m. 8 (obok poczty).

Mieszkanie

3-cio pokojowe i kuchnia w najlepszym punkcie, ul. Piotrkowska front I-eże piętro, z telefonem, z meblami zaraz do oddania. Of. pod „H“ do administracji „Republiki“ 840—3

Obuwie
na raty

dlugoterminowe tanio poleca **BON-TON** Pomorska 23. 2823—2

FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY **KAROL GOSTOMSKI i S-ka** SP. Z OGR. ODP. W ŁODZI, UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 23.

Do skręcania i na efekt i gładko, do farbowania wełny, bawełny i jedwabiu sztucznego oraz do farbowania i wykończenia trykotyny przyjmuje większa fabryka na miejscu.

Oferty sub. „A. B.“ do administracji niniejszego pisma.

Haftu maszynowego

nauczyć się można przez 30 lekcji (względnie lekcje prywatne). Wiadomość u Wajnfelda, ulica Wschodnia 64. I wejście, II piętro; mieszkania 22. 2807

SANDAŁKI skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pan-1856 tofle. **Peterslge** Piotrkowska 94

Na wypłatę

torbki firanki obrusy pończochy koszule męskie **PIOTR CHARI** Piotrkowska 37 (w podwórzu). 738—4

Dobra i energiczna Gospodyni poszukuje

odpowiedniego **ZAJĘCIA.** Łaskawe oferty pod litery „M. C.“ do admin. „Republiki“ 2595 9

Mód

na nadchodzący sezon w wielkim wyborze poleca **G. E. RESTEL** Piotrkowska 84.

Nadeszły

— świeże — **ZURNALE mód** **Ch. Rejder** Cegielniana 26 poprz. of. II p.

DO CZYTELNIKÓW

„REPUBLIKA“ i „EXPRESSU WIECZORNEGO“

Spółeczeństwo nasze jest upośledzone pod względem szybkiej i na nowoczesnym poziomie postawionej informacji prasowej. Wówczas gdy zachód korzysta w nieograniczonym stopniu z radiotelefonu i radiotelegrafu oraz sprężystej służby lotniczej, u nas te dziedziny komunikacji znajdują się w powijkach i nie rychło uzyskają prawo obywatelstwa. To samo można powiedzieć o naszych pismach codziennych, które pod względem bogactwa treści i wykonania technicznego znacznie ustępują odpowiednim dziennikom zagranicznym. Dzisiejszy dziennik europejski nie zadawalnia się już suchym materiałem publicystycznym i informacyjnym — nowoczesny czytelnik stawia pismu daleko większe wymagania. Nieraz już dzisiaj pisma codzienn. na Zachodzie, które oprócz szybkich informacji iskrowych i artykułów oświetlających wszystkie palące aktualności, nie byłoby **zaopatrzone bogato w ilustracje i zdjęcia fotograficzne wydarzeń całego świata i nie posiadałoby całego sztabu rysowników i karykaturzystów** ołówkiem i piórkiem, utrwalających wszystko to co może zainteresować milionowe rzesze czytelników.

Wraz z dziennikarzem, fotografem i rysownikiem współpracuje technika drukarska i kunszt reproduktorski, które szczególnie w ostatnich latach powojennych uległy znacznym udoskonaleniom, a bogate wynalazki w dziedzinie maszyn i procesów chemicznych postawiły ilustrację dziennikarską na wysokim poziomie doskonałości.

„Republika“ i „Express Wieczorny“

są pierwszymi dziennikami w Polsce, które postanowiły dotrzymać kroku postępowi prasy Zachodnio-europ.

„Republika“

jest pierwszym wydawnictwem, które zrozumiało, że czytelnik polski zasługuje w zupełności na to, aby mu dać do ręki pismo nie gorsze od wielkich dzienników europejskich.

„Republika“ i „Express Wieczorny“

są pierwszymi pismami, które zdecydowały się zerwać z zaufaniem

naszej prasy codziennej oraz jej upośledzeniem technicznym i stworzyć nowy typ **dziennika, zaopatrzonego we wszystkie nowoczesne zdobycze techniki wydawniczej.** W tym celu

„Republika“

rozszerzyła znacznie swą objętość wprowadzając, jako stałą normę

10-12 stron

druku.

Dzięki ulepszonej maszynie rotacyjnej, oraz dzięki sprowadzonym specjalnie z zagranicy najnowszym aparatom reprodukcyjnym i urządzeniom kliszarskim „Republika“ i „Express Wieczorny“ dają swym czytelnikom bogaty dział ilustracyjny, na który składać się będzie aktualny materiał łódzki, jak również zdjęcia z całego kraju i zagranicy, wykonane przez specjalnie zaangażowanych korespondentów we wszystkich wybitniejszych centrach globu ziemskiego.

Jednocześnie z temi doniosłymi innowacjami „Republika“ i „Express Wieczorny“ zreformowały również i rozszerzyły dział informacyjny i publicystyczny, który nie będzie miał sobie równego w Polsce. W ten sposób „Republika“ i jej wydanie wieczorne „Express“ będą największymi i najdoskonalszymi dziennikami w Polsce, utrzymanymi na poziomie wielkich organów prasowych Zachodu.

Łódź — tętnący życiem przemysłowym i handlowym Manchester polski — zyska nareszcie pismo, które będzie odpowiadać jego wysokiemu rozwojowi gospodarczemu, i potrafi zainteresować i rozerwać czytelnika pochłoniętego gorączką pracy i interesów.

Nowoczesnemu typowi człowieka, obywatelowi milionowych miast, mieszkańcowi olbrzymich zbiorowisk ludzkich musi odpowiadać nowoczesny dziennik, bez którego trudno sobie wyobrazić dzisiejsze społeczeństwo. Łodzianin przez intensywność swego życia ma w sobie bardzo wiele cech mieszkańca Londynu, Paryża i New-Yorku, musi więc posiadać odpowiedni organ, któryby zaspakajał szeroką sferę jego zainteresowań.

Tym organem jest

„REPUBLIKA“ i

„EXPRESS WIECZORNY“